ROK I. ZESZYT I.

MINERWA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE FILOLOGJI KLASYCZNEJ I LITERATURZE POLSKIEJ

Wydawane nakładem i pod redakcją

Dra STANISŁAWA ZETOWSKIEGO

TREŚĆ NUMERU:

WARSZAWA (VARSOVIE) 1922.
GŁÓWNY SKŁAD: KRAKÓW, UL. ŻÓŁKIEWSKIEGO 64. REDAKCJA.
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE.

OD WYDAWCY!

Miłość pracy i nauki dała początek niniejszemu czasopismu. Pomimo przeszkód ze strony tych, którzy raczej pomagać powinni mi na progu pracy naukowej, wyznam otwarcie, że chociaż nieraz bardzo ciężkie chwile przeżyłem, nigdy nie przestałem pracować lub myśleć o pracy. Kiedy nie pozwolono mi zgromadzić koło siebie ludzi młodych, poświęcających się pracy, postanowiłem wydawać czasopismo. Służba wojskowa w czasie najazdy bolszewików na Warszawę opóźniła ukazanie się pierwszego numeru. Dziś więc, puszczając w obieg pierwszy numer, otwieram łamy mojego czasopisma wszystkim tym, którzy chcą pracować, a którzy wskutek braku poparcia na umieszczenie prac swoich w czasopismach naukowych zniechęceni porzucają warsztat pracy. Innych celów nie mam jak tylko służyć polskiej nauce i popierać szlachetne wysiłki. W tym celu rok rocznie będzie ogłaszany konkurs[1]) na pracę naukową t. z. imienia Władysławy Zetowskiej (przedwcześnie zmarłej mej siostry). Z góry wiem, że pewne koła — ale gdzież nie ma na świecie złośliwych — powitają ukazanie się mojego czasopisma, o ile nie całkiem obojętnie, to wręcz nieżyczliwie; wielką szkodą dla mnie to nie będzie, gdyż $^2/_3$ nakładu jest przeznaczone na bezpłatne rozesłanie między uczonych polskich i instytucje naukowe zagranicą. Puszczając pierwszy numer w świat, puszczam go z sokratesowskiem „τυχῇ ἀγαθῇ".

Dr Stanisław Zetowski.

---

[1]) W następnym roku ogłoszony będzie konkurs na monografję ś. p. prof. Adama Miodońskiego, dalej na tłumaczenie Apollonjusza z Rodos „Argonautica", Lukana „Pharsalji" i t. d.

Adres redakcji „Minerwy"; Kraków XIX., Żółkiewskiego 64.

GENEZA „MAZEPY" SŁOWACKIEGO

NAPISAŁ STANISŁAW ZETOWSKI.

Małecki w monografji „Juljusza Słowackiego" powiada „ciekawą zdaje mi się być rzeczą dochodzić, gdzie tylko na to pozwolą okoliczności, niewiadomych zazwyczaj wpływów, jakie towarzyszyły poczęciu dzieł poetyckich". Nęcąca praca poszukiwania tych wpływów, raczej niedostrzeżonych niż niewiadomych, przy genezie Mazepy wydała obfite owoce; uczeni, porównując utwory rozmaitych autorów, których treść pokrewna dawała mniejsze lub większe szanse znalezienia zawisłości, starali się wyjaśnić pewne niejasności Mazepy. I tak autor artykułu w „Warcie" „Co i jak naśladował Słowacki w Mazepie" przychodzi do konkluzji, „że to sztuka napisana pod wpływem pierwszego wrażenia, jakie na młodym umyśle Juljusza Słowackiego wywarło brylantowe pióro Kalderona, że główna myśl Mazepy wzięta jest ze sztuki „Lekarz własnego honoru"[1]). K. Zimmermann[2]) w pracowitem studjum nad genezą Mazepy przychodzi do ostatecznego rezultatu, że „pierwszy pomysł tego dzieła zrodził się w umyśle Słowackiego pod wpływem lektury Byrona", „chociaż Zbigniew jest nową postacią, której u Byrona nie znajdujemy". Przypuszcza dalej, że na wprowadzenie do dramatu stosunku pasierba do macochy, którego u Byrona nie ma, musiał niemały wpływ wywrzeć „Don Carlos" Schillera i „Otello" Shakespeara. Tarnowski[3]) zgadza się z tem przypuszczeniem, chociaż dla niego obojętną jest rzeczą, skąd poeta zaczerpnął wzór, „skoro stworzył stosunek tragiczny jeden z najsmutniejszych i najdelikatniejszych, najpiękniej traktowanych w jego poezji". Hoesik[4]) upatruje źródła tej nienaturalnej miłości pasierba do macochy nie tyle w „Don Karlosie" Schillera, ile w „Rènem" Chateaubrianda. Windakiewicz[5])

---

[1]) Warta Poznań 1876, nr. 82. str. 810. Pseudonim autora: Revera.

[2]) Sprawozdanie szkoły realnej we Lwowie 1895. str. 12, 13.

[3]) Tarnowski. Rozprawy i sprawozdania. Kraków 1895. t. I., str. 118.

[4]) Anhelli i trzy poematy. Rozpr. Akad. Um. Krak. Filol. 1895. strona 237.

[5]) Windakiewicz. Badania źródłowe nad twórczością Słowackiego. Kraków 1902. str. 88.

główny nacisk kładzie na podobieństwa Mazepy z Shakespeara „piramidą zazdrości", Otellem. Z tego krótkiego przeglądu badań nad genezą Mazepy, widać, że szukano wzoru poza literaturą polską. Czy nie mógł zaczerpnąć Słowacki pomysłu do Mazepy, do stworzenia tego prawie idealnego stosunku macochy do pasierba z literatury polskiej? Wglądnijmy w warsztat pracy Słowackiego, przewertujmy listy do matki, by otrzymać odpowiedź na pytanie, jakie dzieła w czasie pisania Mazepy z literatury polskiej studjuje. „Mazepa" był już ukończony przed d. 7. listopada 1834 r., gdyż w liście z tą datą z Genewy donosi matce o skończeniu dramatu; dnia 5 lutego 1835 zawiadamia matkę, że najmłodsze dzieło swojej Muzy spalił. Tymczasem w r. 1838 dramat ten ukazał się w druku, a na parę miesięcy przedtem „Tygodnik literacki" (Poznań, nr. 38. 1839) zawiadamia czytelników, że Słowacki pracuje nad nowym dramatem p. t. „Mazepa". A więc dwa dramaty p. t. „Mazepa" napisał Słowacki w czasie między rokiem 1834—1839. Jakichże autorów polskich czyta w tym czasie?

Nigdy się nie rozstawał z poezjami Trembeckiego. W liście[1]) z Genewy z 9 listopada 1832 roku prosi matkę o przysłanie mu dzieł Jana Kochanowskiego „przyszlij dzieła Jana Kochanowskiego, a jeżeli można to dostańcie także przekłady Jerozolimy przez Piotra (Koch), bo mi tu te dwa dzieła dla języka są bardzo potrzebne, teraz albowiem nie mam jak tylko Trembeckiego i uważam, że mój styl twardnieje nieznacznie". Ponawia swoją prośbę w liście[2]) z Genewy z 15 lipca 1833 „czy Teofil zapomniał o mnie? Czekam z niecierpliwością dzieł Kochanowskiego, zastąpią mi one w pewnym względzie obcowanie Polaków i pomogą wiele w pisaniu nowego poematu, którego pierwszą część pod zmyślonem imieniem wydać sobie zamierzałem". Jeszcze ich nie otrzymał we wrześniu 1833 r., chociaż już snuje plany rozkoszowania się lekturą[3]) „Kochanowskiego jeszcze nie otrzymałem i niecierpliwie czekam. Przeczytawszy treny, przeczytam list o zgonie Melanki i porównam je. Mamo, ten list gasi wszystkie treny, taki śliczny, tak głęboko smutny". Cieszy się niezmiernie, że Koch. dzieła już są w drodze[4]). Wreszcie z końcem listopada 1833 r. odbiera je[5]), co mu niezmierną sprawiło radość. „Książki Kochanowskiego odebrałem z taką radością jak gdybym witał przyjaciół. Będę je zawsze chował, bo notatki ojca i twoje i kilka wyrazów

---

[1]) Listy J. Słowackiego, Lwów 1899, str. 149.
[2]) Tamże I., str. 194.
[3]) Genewa, 22 września 1833 I., str. 207.
[4]) Genewa, 17 października 1833 I. str. 209
[5]) Genewa, 30 listopada 1833 I. str. 217.

mamo uświęciły je dla mnie. Czytam ciągle teraz oba dzieła (t. j. Jana i Piotra Koch.) na przemiany i znajduję, że treny są niezrównanej piękności. Uwagi ojca mego po większej części znajduję słuszne, w niektórych tylko miejscach widzę, że go gust ówczesny, klasyczny a raczej francuski trochę obłąkał. W teraźniejszej poezji Brodziński najczęściej się do Koch. zbliża, ale jest od niego niższy o 3 wieki". Z lubością odczytuje dzieła Koch. i wśród lektury marzy mu się ciche, spokojne życie Jana z Czarnolasu[1]); czytanie i dumanie pochłania wszystkie godziny jego życia; czasem marzy, „że kupi u Michalskich Julinki i mieszkać w nich będzie jak Koch. w Czarnolesie"; „prawdziwą rozkoszą dla mnie, są obaj Koch. Codzień odczytuję ich dzieła. Jak ten J. Koch. był spokojny i szczęśliwy w swej chacie z żoną, z dziećmi. Pod wyniosłą lipą Czarnolesia musiał sobie po obiedzie zasypiać i do tej lipy tak pięknie wiersze napisał. Prawdziwie mu zazdroszczę jego chaty, lipy, żony, dzieci i czasów szczęśliwych, w których żył..." W liście, w którym donosi matce o napisaniu Mazepy,[2]) cytuje słowa Koch. „Sam sobie nadałem takie spieszczenie mojego imienia (Lulli) i damy już przywykły, często mnie Lulli nazywają... ale naprawdę nikt mniej do dziecka nie podobny niż ja... i dlatego sprzeczność nazwiska z moją zachmurzoną postacią „przez zbytek przesady", jak powiada Koch., uchodzi".

W latach więc tworzenia Mazepy, lektura Koch. panuje wszechwładnie w studjach Słowackiego. Ślicznie Kleiner[3]) charakteryzuje tę epokę. Rok 1834, to „rok, w którym poeta wzbogaca zasób wrażeń; zaostrza dar obserwacji, potęguje znajomość ludzi; jednocześnie postępuje praca nad wykształceniem własnem; czas wypełnia obfita lektura filozoficzna, dając podnietę dla stworzenia światopoglądu; dołączają się dzieła historyczne, romanse, nowe dramaty, a nad resztą lektury panują jako towarzysze stali i coraz drożsi Shakespeare, Dante, Kochanowski i — Biblja".

W czasach, kiedy Słowacki tworzy „Mazepę", pracuje obok tego równolegle nad „Balladyną". Już w „Balladynie" wpływy lektury Koch.[4]) znajdujemy. W usta Kirkora wkłada własne swoje

---

[1]) Genewa. 3 stycznia 1834 I. str. 221.

[2]) Genewa. 18 grudnia 1834 I. str. 236.

[3]) Kleiner: „Juljusz Słowacki", Warszawa 1919, t: II., str. 2.

[4]) O wpływie Koch. na Słowackiego wyczerpującego studjum nie mamy; rzecz warta zajęcia się, bo wiele przyczynków do znajomości Słow. dorzuci. Tu i ówdzie wzmiankują uczeni o tym wpływie. Mazanowski: „Ojciec Zadżumionych i Treny" Spraw. gimn. IV. we Lwowie 1892; Hoesik „Anhelli i trzy poematy". Rozpr. Akad. Um. Fil. 1855: Hahn „Księga pamiątk. ku czci Świętochowskiego" wpływ fraszki „do Ślaza" na Ślaza z „Lilli Wenedy"; Kleiner „Juljusz Słowacki", Warszawa 1919

marzenia, zrodzone lekturą Koch. o złotej mierności, o lipie dającej chłód w letnie upały, kiedy ten mówi do Popiela, że skoro osadzą go na tronie (IV. 331 nn.) „Król mi pozazdrości — Żony i dziecka i lipy i chłodu — I snów pod lipą i złotego miodu".

Czy w „Mazepie" znajdujemy wpływy Koch.? Kleiner nadmienia[1]), że język Koch. wywarł wpływ na Mazepę, gdyż Wojewoda mówiąc o Amelji używa słowa „prawie" w dawnem znaczeniu „prawdziwie" (III. 207). „Otóż to z sercem prawie kamiennem niewiasta". Ale nie tylko wpływ na język daje się zauważyć; geneza „Mazepy" tkwi w poezji Kochanowskiego. W elegjach łacińskich, płodach młodzieńczej muzy Koch., znajdujemy utwór (el. 2, ks. I.), który pokrewieństwem tematu przypomina „Mazepę". Kochanowski udawadnia tu Barzesowi historją tragicznej miłości Fedry do Hippolita tezę, że nie zawsze dobrze być cnotliwym[1]), którą dla większej powagi wkłada w usta „columbae Dodoneae" t. j. gołębi czy gołąbek dodońskich (jak wiadomo wyrocznie z szumu świętego dębu w Epirze w Dodonie ogłaszali kapłani zwani po grecku Selloi albo Peleioi i kapłanki Peleiai albo Peleiades, co wiernie przetłumaczone na łacinę brzmi columbae). Elegja ta jak wykazałem jest kontaminacją tragedji Euripidesa „Hippolita" i Seneki „Fedry"[2]). Z podobną przestrogą, jaką Kochanowski daje Barzesowi, zwraca się Zbigniew do Amelji (IV. 94 nn.) „Chodź, dam ci przestrogę; — Nie kochaj się ty nigdy w człowieku cnotliwym, — Bo to jest miłość długa i głupia, i żywym — Nie przystoi — lecz musi być wreszcie wyśmianą". Czyż nie ma tutaj zupełnej zgodności.[3]) Mogłoby się tylko rozchodzić, jak należy przetłumaczyć wyraz „probus": „nie należy być uczciwym", takby się narzucało; co w zastosowaniu do historji poruszanej nakrywa się całkowicie z wyrazem „cnotliwym". Że tak Koch. rozumiał „probus" a za nim Słowacki, świadczą wiersze trochę niżej stojące w elegji „et se digna parum praemia castus habet", co znaczy „niegodne siebie (takie, które mu nie przystoją) nagrody odbiera cnotliwy". A więc mamy w tym dwuwierszu elegji Koch. rozwiązanie zagadki genezy Mazepy. Zimmermanowi Zbigniew wydaje się nową postacią, której u Byrona nie ma[4]). Windakiewicz[5]) rozszczepia zazdrość Otella względem Amelji-Desdemony na Wojewodę i Zbi-

[1]) w. 2. Non semper expedit esse probum.

[2]) Por. Drobiazgi humanistyczne, Brzesko 1917.

[3]) Po łacinie brzmią słowa elegji: „Hoc Dodonaeas tibi dicere crede columbas, — Non semper, Barses, expedit esse probum". Tłumaczenie polskie daje z wydania pomnikowego dzieł Koch. Warszawa 1884.

[4]) Str. 12, 13.

[5]) Str. 103.

gniewa; „wskutek tego część sytuacji rozwikłujących dramat, mogła przypaść Zbigniewowi i w niektórych momentach może on przypominać Otella równie jak Wojewoda. Wskutek tego w zakończeniu, gdy chodzi o zdemaskowanie rzekomego bezwstydu Amelji rolę Otella w dramacie Słow. pełni Zbigniew". Małecki[1]) twierdzi, że Mazepa jest przyćmiony przez Zbigniewa, że interes cały przenosi się na tego ostatniego; te usterki przypisuje podwójnej redakcji. Oto jak starano się wyjaśnić postać Zbigniewa i jego dominującą rolę w dramacie. Czy do takich sztuczek potrzeba się uciekać? Postać Zbigniewa genezę ma w elegji Koch. Słowacki biorąc tezę tę samą co Koch. w elegji do zilustrowania tragedją, stworzył postać pasierba uczciwego, cnotliwego, stworzył ją powtarzam z elegji; ta postać musiała być główną i pozostała, bo na niej nacisk położył Słowacki. „Mazepa" Byrona wpłynął ubocznie na tragedję i nie on jest główną osobą dramatu. A Amelja? Czytał w elegji Koch, Słowacki o Fedrze w. 21. „lecz smutków swych nie powierzaj łatwowierna nikomu ze sług; bezpieczniej będzie samej swą sprawę prowadzić. Skutek jest wątpliwy; lecz jeżeli twe pragnienia, doznają jakiegoś zawodu, cześć twa przynajmniej nietknięta może pozostać". Czyż przy czytaniu tych słów nie mógł Słowacki znaleźć barw do odmalowania Amelji? Amelja nie zwierza się z swą miłością nikomu wiedząc, że skutek jest wątpliwy; dba przynajmniej o swoją cześć. Więc i postać milczącej Amelji-Fedry, mogła wypłynąć z elegji Kochanowskiego.

Są jeszcze inne podobieństwa „Mazepy" z elegją. W akcie IV. sc. 3. Zbigniew zakapturzony, w księdza habicie, wchodzi do więzienia Amelji. Amelja rzuca się ku niemu ze słowami w. 55 nn. „To anioł z obłoków! — Zbigniewie! jam poznała szelest twoich kroków! — To ty! Zb. Precz! precz! — z daleka odemnie!... 60 w. Am. I z czemże ty przyszedłeś do mnie? Zb. Z potępieniem — Am. Za cóż ty mnie potępić chcesz? ty cały drżący! — Zb. Przyszedłem cię potępić jak umierający, — I przekląć — i przed tobą trupem się położyć, — Lecz pierwej przekląć!... Wiersz 175 Zb. „O matko stój z daleka..." W elegji sytuacja przedstawia się podobnie. Fedra wyznaje miłość Hippolitowi „namiętnymi dłońmi objąwszy go wpół, nic więcej nie mogła wyrzec jak kocham". Hippolit przeklina ją wyrywa się „z rąk nieszczęsnej kochanki i nieprzebłagany ni płaczem ni prośbą odchodzi".[2]) W scenie dziewiątej IV. aktu (w. 328 nn.) Mazepa zwraca się do króla ze słowami „Zajmij się ty jej (Amelji) losem — patrz — blada jak płótno, — Posąg, który się trzyma strętwieniem boleści... — Jej ducha anioł, teraz

[1]) Małecki „Juljusz Słowacki", Lwów 1901, tom II. str. 211.
[2]) Koch. zaczerpnął z Seneki.

podnosi i pieści — A ona mu rozpaczy ciszą odpowiada; Fedra Kochanowskiego, zobaczywszy Hippolita (w. 29 nn.) „zbladła jak wosk lub jak blaszka złota i nie śmie ani cofnąć się ani naprzód postąpić, lecz jak posąg ze skały stoi do ziemi przykuta"[1]). Dla odjeżdżającego Zbigniewa ma Amelja tylko łzy akt III, 49 Am. Ja Waćpanu nie mogę nic — prócz łez — ja sama — Cierpię. — Idź Waść. Zb. Litości! Am. Prócz łez. w. 56 Am. Ja Pana żegnam wiecznie — ja jestem uboga, — Nie mam co dać mu prócz łez. — To ciebie nie splami, — Że schylona nad tobą obleję się łzami — Ty będziesz je pamiętał, te łzy! Proszę! Proszę! — Proszę te łzy pamiętać — i o mnie. Ja znoszę — Wielkie męki.... Zb. (chce wstać i mdleje) „Ciemno mi w oczach". Hippolit w elegji w. 41 nn. „zrozumiał słowo macochy, łzy kropliste, co jej milczące lica rosiły".

Zapewne dzięki przypiskom ojca znalazł Słowacki na marginesie elegij Koch. odnośniki do tragedji greckiej i rzymskiej, z których treść czerpie Koch. do elegji; musiał te tragedje także przerzucić, zwłaszcza że w tym czasie studjuje gorliwie tragedje greckie, jak o tem świadczy reminiscencja z Sofoklesa[2]), spotkana w Mazepie. Ostatnie słowa Wojewody są prośbą o pogrzebanie go daleko od trupów Zbigniewa i Amelji. (Akt. V., 216) Woj. (zabija się) „Ot masz — niech ją zwleką, — Lecz każ mnie od tych trupów pogrzebać daleko". Podobnie Edyp w „Królu Edypie" nie chce spocząć w grobie obok żony, dla której był przyczyną śmierci w. 1446 „Tobie zasię polecam (Kreonowi), byś jako przystało,— Tej co leży we dworze, w grobie złożył ciało, — I to od ciebie twoim należy się wreszcie. — Ja zaś żyw nie postanę już w ojcowskiem mieście, — Lecz pójdę mieszkać w góry na szczyt Cyteronu, — Gdzie mi za życia z woli rodzica i matki — Grób był przeznaczon; tam ja doczekam się zgonu".[3]) Jeśli Zbigniew każe się Amelji powiesić akt. IV. w. 82 „ja ciebie teraz czegoś nawzajem nauczę — Chodź tu — powiem na ucho — Utnij włosy krucze — I powieś się — lub — słuchaj, zakryj twarz włosami — Bo się nie płonisz". to tłumaczy się tem tylko, że Fedra Euripidesa wiesza się, ale nie na własnych włosach. Mazepa oczyszcza Zbigniewa i Amelję z winy podobnie jak Artemida i Goniec Hippolita u Euripidesa. Z Seneki oprócz wymienionych styczności, jakie elegja ma wspólne z Koch., mógł Sł. czytając karę, jaką Hippolit poniósł, tak jaskrawo przedstawioną, wpaść na po-

---

[1]) Naślad. Koch. tutaj Apollonjusza z Rodos „Argonautika" III., 960 nn.

[2]) Sinko w „Hellenizmie Słow." (Kraków 1902) nie zauważył analogji. Kleiner nie filolog znalazł więcej hellenizmu Słow. w dramatach niż Sinko filolog, czem wykazał, że Sinki dzieło wymaga uzupełnienia.

[3]) Tłumaczenie Kaszewskiego.

mysł zjednoczenia tragedji pasierba i macochy z Mazepą; Mazepa bowiem podobną karę ponosi.

Po tych rozważaniach staje się rzeczą widoczną, że „Mazepa“ zawdzięcza swoje powstanie polskiej literaturze t. j. elegji Koch.; postać Zbigniewa i Amelji wypłynęła z elegji. Kiedy w „Drobiazgach humanistycznych“[1]), zastanawiając się nad wzorami drugiej elegji księgi pierwszej, nazwałem tę elegję hypotezą dramatyczną, która włożona w usta występującej osoby śmiało mogłaby fungować za prolog, nie przeczuwałem wcale, że faktycznie ta elegja będzie hypotezą, jednego z najładniejszych dramatów w literaturze polskiej.

Na marginesie „Pana Tadeusza“ Mickiewicza

napisał Stanisław Zetowski.

LIWJUSZ A MICKIEWICZ.

Zapał do historji, zbudzony prelekcjami Joachima Lelewela w Wilnie, odżył w autorze „Dziadów“ w Rzymie w latach 1829—30. Grudzień r. 1829. styczeń i luty następnego, upływa mu na gorliwem studjowaniu historji, w pierwszym rzędzie starożytnego Rzymu i późniejszych Włoch. Wertuje więc obok innych zapewne historyków, przedewszystkiem Liwjusza „Od założenia Rzymu“, przegląda także nowsze badania nad historją starożytnego Rzymu, Niebuhra i Gibbona. Z radością donosi Joachimowi Lelewelowi w liście z Rzymu datowanym 6 lutego 1830[2]), że miłość historji, jaką zrodziły wykłady jego w studencie uniwersytetu wileńskiego, rozpaliła się na nowo „dotąd dni całe trawię nad książkami, szczególnie nad pisarzami włoskimi i historją rzymską. Czytanie Liwjusza, którego z dziwnym interesem skończyłem i przerzucanie Niebuhra i Gibbona obudziło znowu we mnie zapał, powzięty niegdyś ze słuchania twoich lekcyj i przytłumiony różnemi przeszkodami“. Że Mickiewicz samym Liwjuszem nie zadowolił się, lecz sięgnął i do innych historyków, dowodzi list z Rzymu[3]) (2 lutego 1831) do Franciszka Malewskiego „przeczytałem wiele szczególnie historyków rzymskich i Liwjusza skończyłem ze szczególną rozkoszą“. Ale nie tylko obudzony zapał do historji, spotęgowany pobytem w Rzymie, był powodem do studjowania specjalnie Liwjusza. Jeszcze bawiąc w Rosji, marzył Mickiewicz ciągle o podróży włoskiej i roz-

[1]) Brzesko 1917.
[2]) Pini str. 362.
[3]) Pini str. 361.

koszując się lekturą byronowskiego „Child Charolda“ pragnął zobaczyć to wszystko, co ten we Włoszech oglądał. Rzym zwiedzał Mickiewicz według wskazówek Byrona[1]). Podobnie jak w Byronie wzbudziła zachwyt w Mickiewiczu niezrównanej piękności bazylika św. Piotra; uległ czarowi jak tamten posągów muzeum watykańskiego i kapitolińskiego Appollina, Laokoona i Gladjatora czy Zapaśnika, jak go nazywa. Jednem słowem Byrona „Child Charold“ był baedekerem Mickiewicza w podróży włoskiej, a zwłaszcza w zwiedzaniu Rzymu. Z Child Charolda zaczerpnął także zachętę do czytania „Livys pictured page“ (II, 101) na miejscu, o czem w liście z Rzymu (z grudnia 1829) Franciszkowi Malewskiemu donosi „Liwjusz tu na miejscu ma dziwny urok, bo w wieczór można iść oglądać scenę wypadków czytanych z rana“. Zamierzał coś pisać o Rzymie ale zamiaru zaniechał, bo Byron jak Horacjusz Coeles „wielkim krokiem most na Tybrze zajął, ingenti gradu occupavit pontem“. Cytuje tutaj Liwjusza zapewne z pamięci, gdyż w oryginale miejsce odnośne brzmi (ks. II., 10) „ingenti pontem obtinuit (obtineret) gradu“.

Po roku 1830 zabrał się Mickiewicz do pisania „Pana Tadeusza“; pisał go więc w chwili, kiedy gruntownie przestudjowana historja Liwjusza tkwiła w jego umyśle. Mógł więc z niej niejedno zaczerpnąć. I rzeczywiście są pewne styczności między Liwjusza historją „Od założenia Rzymu“ a Panem Tadeuszem. Mimochodem nadmienię, że Mickiewicz już w Petersburgu, w swojej „Historji przyszłości“, napisanej po francusku, której Odyniec przeszło trzydzieści arkuszy gotowych widział, a która gdzieś zaginęła, układał mowy na wzór Liwjusza, odczytywane Odyńcowi. Ale przystąpmy do „Pana Tadeusza“.

Kiedy szlachta podczas zajazdu „zdobyła“ Soplicowo, szukała zaspokojenia swojej zemsty i gniewu w rzezi... ptactwa domowego i bydląt. Kropiciel „jednego wołu i dwa cielce w łby zakropił“, w czem mu gorliwie pomagał Brzytewka. Szydełko szpadką swoją zabijał prosięta. Sak szerzył klęski wśród kur. Konewka wpada do kurnika i dusi gęsi (VIII., 772 nn.) „Czujne gęsi stado, — Co niegdyś ocaliło Rzym przed Gallów zdradą, — Darmo gęga o pomoc, zamiast Manliusza — Wpada w kotuch Konewka; jedne ptaki zdusza i t. d.“ Opowiadanie, znane z wszystkich podręczników historji rzymskiej, niekoniecznie musiało być wzięte z Liwjusza. Inny motyw zaczerpnął napewno Mickiewicz z Liwjusza. Kiedy Hrabia, uprzedzając szlac[illegible], zjawia się na czele dżokejów w Soplicowie, kiedy [illegible]obre zanosi się na bijatykę, Telimena wpada między konie i zachowuje się tak

---

[1]) Windakiewicz, Walter Scott i lord Byron, Kraków 1914 str. 117 nn.

jak Sabinka (VIII., 671 nn.). „Tymczasem Telimena *wpada między konie.* — Wyciągnęła ku Hrabi załamane dłonie. — „Na twój honor“ krzyknęła przeraźliwym głosem — Z głową *w tył wychyloną z rozpuszczonym włosem* — „Przez wszystko, co jest świętem na klęczkach błagamy — Hrabio śmieszże odmówić? Proszą ciebie damy. — Okrutniku nas *pierwej musisz zamordować.* — Padła zemdlona...“ Zachowanie się Sabinek w chwili kiedy miało przyjść do starcia między mężami ich i ojcami odmalowuje Liwjusz (I., 13)[1] tak „wtedy niewiasty sabińskie, których krzywda była powodem do wojny, z rozpuszczonymi włosami, z rozdartymi szatami, kiedy nieszczęścia przezwyciężyły bojaźń niewieścią, ośmieliły się rzucić *między latające pociski,* rozdzielać *wrogie szyki, wpadłszy między nie,* łagodzić gniewy, prosząc tu ojców, tam mężów, aby się zięciowie i teściowie nie kalali krwią zbrodniczą, ażeby ojcobójstwem nie obciążali potomstwa swego, jedni wnuków, drudzy dzieci, „jeżeli żałujecie pokrewieństwa wzajemnego, jeżeli małżeństwa, na nas zwróćcie swoje gniewy; my jesteśmy przyczyną wojny, my ran i rzezi mężów i rodziców naszych, *lepiej zgińmy,* niż bez was jako wdowy lub sieroty żyjmy“. Telimena wpada także „z rozpuszczonymi włosami“, także błaga Hrabiego o litość przemawiając jak Sabinki, „nas pierwej musisz zamordować“. Naturalnie, że Sabinka z „Pana Tadeusza“ swojem zachowaniem się wnosi sporą dozę humoru, traktowana jak w całym utworze tak i tu z ironją.

W księdze 24, przedstawiającej dalszy ciąg wojen z Hannibalem, Liwjusz tak opisuje świątynię w mieście Krotonie[2] (XXIV, 3) „sześć tysięcy kroków od miasta była oddalona świątynia, sławniejsza od miasta, Junony Lacyńskiej, czczona przez wszystkie dookoła narody. Tam gaj, otoczony gęstym lasem i smukłymi sosnami, posiadał w środku bujne pastwiska, gdzie wszelkiego rodzaju święta trzoda bogini pasła się bez pasterza; oddzielnie trzody każdego rodzaju nocą wracały do obór, nigdy ani zasadzkami zwierząt ani podstępami ludzi nie zniszczone“. Powstaje pytanie, czy w tym opisie królestwa zwierząt nie ma podobieństwa do opisu matecznika. Kiedy Mickiewicz przystępował do opisania matecznika, prosił Stefana Witwickiego († 1847) o pewne wskazówki. Witwicki przesłał żądany opis. Jesteśmy w szczęśliwem położeniu dzięki aż dwom zachowanym warjantom, gdyż możemy prześledzić od początku etapy zmian, jakim ulegał opis matecznika. W najbardziej zbliżonym warjancie do opisu Witwickiego, znajdują się w głębi puszcz

---

[1]) Tłumaczenie daje własne. J. M. Ossolińskiego przekład uważając za przestarzały. Lwów 1849.

[2]) Kolonja grecka w Wielkiej Grecji.

w ukryciu „miejsca nigdy człowieka niezbadane okiem". Tam rządzą się same zwierzęta. Można się w tem państwie zwierzęcem dopatrzeć podobieństwa do Liwjusza; możnaby dołączyć podobieństwo „bezpieczni siedliskiem, — żaden z ich przodków nie zginął pociskiem" z słowami łacińskiemi „non fraude violati hominum"; a może zacytowane co dopiero słowa dały asumpt do napisania wierszy „nikogo nie zawiodły, w głębie tych przepaści — ni ciekawość nauki, ni łotrów napaści". Być może, że już tu Liwjusz szczegółów dostarczył. W drugiej odmianie czy przeróbce obok głównego motywu tj. przedstawienia królestwa zwierząt, nie ujdą następujące podobieństwa uwagi. Za *borami i podszytymi* kniejami, za jeziorami „ciągnie się bardzo piękna *żyzną okolica* — i tam jest zwierzęcego królestwa stolica". Przy świątyni Junony, znajduje się gaj otoczony *gęstym lasem i smukłemi sosnami*, w środku którego są *bujne pastwiska*. W mateczniku jak i w arce Noego, „*z wszelkich zwierząt rodu* — jedna przynajmniej para chowa się dla płodu". Na pastwiskach w Krotonie „święta trzoda *wszelkiego rodzaju* (omnis generis) pasie się bez pasterza". W mateczniku żadne zwierzę ludzkiem nie zginęło pociskiem, wszystkie zaś tam zwierzęta „*żyją w dawnej zgodzie — nigdy jeden drugiego* nie kąsa, nie bodzie". W gaju Junony zwierzęta nie są „znieważane ani zasadzkami *dzikich zwierząt* ani podstępami ludzi". Bezsprzecznie podobieństwa wpadające w oczy, są, i możemy słusznie zauważyć, że opis matecznika pod wpływem Liwjusza przybierał na plastyce. Pewne zmiany do opisu wprowadził Mickiewicz w trzeciej ostatecznej redakcji: pozostała „piękna żyzna okolica"; uległa zmianie postać wiersza, obok niezmienionej myśli, „żaden z nich (zwierząt) ludzkiem nie zginął pociskiem" na wiersz „nie giną bronią ani sieczną ani palną"; więcej zaakcentowane jest zgodne pożycie zwierząt „słychać, że tam w stolicy między zwierzętami — dobre są obyczaje, bo rządzą się sami, — jak ojce żyły w raju, tak dziś żyją wnuki — dzikie i swojskie razem w miłości i zgodzie, — nigdy jeden drugiego nie kąsa, nie bodzie". Porównawszy te szczegóły z zestawionymi analogjami poprzedniego warjantu, stwierdzić możemy i tu wpływ przytoczonego opisu Liwjusza.

Widzimy więc, że wczytywanie się Mickiewicza w Liwjusza, wywarło na „Pana Tadeusza" wpływ; nie jest to naśladowanie. Plastyka mickiewiczowskich opisów góruje rozmachem artyzmu i poezji nad opisami historji-poematu Liwjusza.

MICKIEWICZ A LUKAN.

Przed 38 laty zebrał Dr. H. Biegeleisen w monografji o „Panu Tadeuszu" reminiscencje, dość widoczne każdemu, „Iliady" Homera w „Panu Tadeuszu", Bruchnalski w „Pa-

miętniku im. Mickiewicza" (t. I. r. 1888. str. 85-121) w artykule p. t. „Reminiscencje w Panu Tadeuszu z Homera, Wergiljusza i Tassa" rozszerzył zakres autorów klasycznych, starożytnych, których lektura niemały wpływ przy tworzeniu „Pana Tadeusza" wywarła, na Wergilego[1]). Chociaż Windakiewicz w „Prolegomenach do Pana Tadeusza" (Kraków, 1918) materjały prac poprzedników wyzyskuje i uzupełnia, wpływu Pharsalji epopei Lukana (I. w. po Chr.) nie zauważył. Te reminiscencje mam zamiar zebrać[2]).

Wschód słońca w dzień zajazdu przedstawia Mickiewicz w ks. VI., w. 1 nn. w ten sposób: „Nieznacznie z wilgotnego wykradał się mroku — Świt bez rumieńca, wiodąc dzień bez światła w oku. — Dawno wszedł dzień, a jeszcze ledwo jest widomy: — Mgła wisiała nad ziemią, jak strzecha ze słomy — Nad ubogą Litwina chatką; w stronie wschodu — Widać z bielszego nieco na niebie obwodu, — Że słońce wstało, tędy ma wstąpić na ziemię; — Lecz idzie niewesoło i po drodze drzemie. — „Za przykładem niebieskim wszystko się spóźniło — Na ziemi... Opis podobnego spóźnionego wschodu słońca mamy i w „Pharsalji" w dzień bitwy pod Pharsalos (VII. 1 nn.). „Leniwszy, niż prawo odwieczne nakazywało, światłodajny Tytan z Oceanu nigdy bardziej nie pędził koni przeciw światłu i biegu nie odwracał i chciał znieść ubytek i prace urwane światła jak wtedy; chmurami zaszedł nie pokarmem dla światła, aby czysty nie świecił na Tesalskim świecie[3])." Sytuacje podobne; u Lukana dzień bitwy pod Pharsalos, u Mickiewicza dzień zajazdu; a więc wypadków mających pierwszorzędne znaczenie dla akcyj obu epopej. Są więc te opisy niejako wstępami do ważnych wypadków, przygrywkami, mającymi odpowiednio czytelników nastroić. Niewątpliwie sam pomysł przedstawienia spóźnionego wschodu słońca powstał i uplastycznił się pod wpływem lektury Lukana; u Lukana „Leniwszy — prace urwane światła". U Mickiewicza „słońce po drodze drzemie" „za przykładem niebieskim wszystko się spóźniło na ziemi". Ale nie tylko pomysł dał Lukan; także innymi atrybutami przejętymi z Lukana wyposażył Mickiewicz ten wschód słońca; u Lu-

---

[1]) Por. Gostomskiego „Arcydz. poez. pol." Warsz. 1898 str. 341.

[2]) Niniejsza rozpraweczka, napisana w czasie studjów uniwersyteckich. od r. 1916. leżała w redakcji „Eosu", czekając cierpliwie na ogłoszenie... niespełna 4 lata. W r. 1918 ukazały się „Prolegomena Windakiewicza".

[3]) Segnior Oceano... Tłumaczenie daje własne prozą, wobec braku innego. Segnior Oceano, quam lex aeternam vocabat. — Luctificus Titan numquam magis aetera contra — Egit equos cursumque polo rapiente retorsit — Defectusque pati voluit raptaeque labores — Lucis et attraxit nubes, non pabula flammis, — Sed ne Thesalico purus luceret in orbe.

kana „Słońce zaszło chmurami, nie pokarmem dla światła"' u Mickiewicza „nieznacznie z wilgotnego wykradał się mroku, świt bez rumieńca". „Mgła wisiała nad ziemią".

Ale nie tylko ten opis Lukana miał Mickiewicz przed oczyma kreśląc wyżej przytoczony, pełen wdzięku opis wschodu słońca; nie da się zaprzeczyć zawisłości obrazku mickiewiczowskiego od Lukana I. 233 nn. „Już dzień, który miał widzieć pierwsze wojny zamieszania, wstaje, czy to z woli bogów czy to dzięki austrowi chmury sprowadzającemu, chmury uwięziły niewesołe światło". Znowu opis wschodu, znowu sytuacja podobna; pierwszy dzień pełnej nieszczęść, wojny domowej Cezara z Pompejuszem; dzień zajazdu. W samym opisie są następujące styczności; u Lukana „chmury uwięziły światło" u Mickiewicza „dzień bez światła w oku" „mgła wisiała nad ziemią", dalej u Lukana „niewesoło światło uwięziły chmury" u Mickiewicza słońce idzie „niewesołe i po drodze drzemie". Ta ostatnia styczność potwierdza z całą słusznością, że Mickiewicz i wschód słońca z Lukana księgi pierwszej znał, bo tego szczegółu w poprzednim opisie nie ma. Mamy więc u Mickiewicza reminiscencje z Lukana zaczerpnięte, które nie umniejszają wcale genjuszowi Mickiewicza; mickiewiczowski bowiem opis o tyle stoi wyżej, o ile nad zimną retoryką epika rzymskiego górnje szczere uczucie, przemawiające z każdego wiersza do duszy Polaka.

Kiedy stwierdziliśmy widoczny wpływ eposu Lukana na „Pana Tadeusza", szukajmy dalej. O burzy nadchodzącej zwykliśmy dzięki obserwacji wnioskować z zachowania się pewnych zwierząt domowych i ptaków. Do takich niechybnych znaków wieszczących burze, należy wśród innych zachowanie się wron. Obserwacja ta znaną była już starożytnym poetom; i Lukan w ks. V., 555 daje jej wyraz. Wnioskowano o burzy z tego, że „wrona, zraszając głowę wodą, jakby chciała uprzedzić deszcz, chwiejnym krokiem przechadza się po wybrzeżu". Mickiewicz idzie pod tym względem śladami Lukana (w ks. 10 w. 33.); „Tylko wrony stadami obstąpiwszy stawy, — Przechadzają się sobie poważnymi kroki, — Czarne oczy kierują na czarne obłoki. — Wytknąwszy język z suchej, szerokiej gardzieli — I skrzydła roztaczając czekają kąpieli", gdyż wrony „przechadzające się sobie poważnymi kroki" nie są niczem innem tylko dosłownem tłumaczeniem Lukana słów „instabili gressu metitur litore cornix"[1]).

W księdze pierwszej epopei Lukana znajdujemy całą skarbnicę prodigij, z których wnioskowano, że w Rzymie

[1]) Windakiewicz porównuje z cytowanem miejscem „Pana Tadeusza" z ks. I. Georgik Wergilego w. 388 nn: Mickiewicz znał obydwa miejsca.

ma się stać coś niezwykłego, że zapowiada się jakiś wielki przewrót, jakaś wielka wojna. Czytamy tam, że z wycia psów wnioskowano o zbliżającem się nieszczęściu (ks. I. w. 548). „Przeraźliwie psy srogie wyły“. U Mickiewicza wojnę, wiosnę narodów, przeczuwano także z wielu wróżb, wśród których i psy, wyjące przeraźliwie, niepoślednie zajmuje miejsce (ks. VIII. 123). „Zbyt często przestrzegano, że psy ziemię ryły — I jak gdyby śmierć wietrząc przeraźliwie wyły“. Chociaż jest tu prawie dosłowna zgoda z Lukanem, to jednak można przypuścić, że nie lektura Lukana zabarwiła ten szczegółik, ale że Mickiewicz wziął go po prostu z podania ludowego, boć przecie i dziś spotykamy nawet po wielkich miastach ludzi z wycia psów wróżących jakieś nieszczęście domowe dla siebie. Nieco wyżej po wzmiance o psach u Lukana (ks. I., 558 nn.) dowiadujemy się, że „złowieszcze ptaki dzień znieważyły“. U Mickiewicza parę wierszy znowu wcześniej, spotykamy wzmiankę VIII., 120 „o złowieszczych ptakach“, „Które na pustych polach gromadząc się w kupy, — Ostrzyły dzióby, jakby czekając na trupy“. Chociaż Mickiewicz ma na myśli inne ptaki niż Lukan, to jednak sama nazwa wzięta jest i równoważna z Lukana „dirae volucres“. Ta drobna obserwacja rzuca światło i na poprzednią reminiscencję, wskazując wyraźnie na pochodzenie jej z uwielbienia i znajomości lektury Lukana.

Może być, że epitet powietrza w opisie ciszy, w naturze panującej przed burzą, przed walką żywiołów, Mickiekiewiczowi nastręczyła lukanowska epopeja; gdyż Lukana ks. 1. w. 519, „noc czarna o milczącem powietrzu“ podobieństwo z Mick. X, 11 „I była chwila ciszy — i powietrze stało — Głuche milczące, jakby z trwogi oniemiało“ nasuwa nam takie przypuszczenie.

Był więc Lukan jednym z licznych autorów klasycznych, których Mickiewicz znał, i dostarczył niejednej barwy Mickiewiczowi do odmalowania pełnych wdzięku obrazków. Nie jest to ujmą dla poety tej miary co Mickiewicz; uwielbienie i rozczytywanie się w lekturze Lukana mimowoli mogło nasunąć pewne reminiscencje.

APOLLONJUSZ Z RODOS A MICKIEWICZ.

Ale nie tylko Lukana wpływ można zaobserwować w „Panu Tadeuszu“. Można też dopatrzeć się wpływu dość znacznego epika greckiego, czasów aleksandryjskich, Apollonjusza z Rodos. Apollonjusz napisał epopeje w 4 ks. p. t. „Argonautika“, w której przedstawia mit Argonautów. Przedstawia tu autor także miłość trzeźwą Jazona do demonicznej Medei; ponieważ tę miłość psychologicznie pogłębia, był

ulubionym epikiem Rzymian, których cała twórczość epicka na nim się opiera (Wergiljusz, Varro Atacinus, Valerjusz Flaccus). Przedstawienie tej miłości, musiał Mickiewicz studjować, gdyż wskazują na to pewne reminiscencje.

Któż nie zna humorystycznego zdarzenia Telimeny w „Świątyni dumania"? Tadeusz pomagając jej w oczyszczeniu sukienki z mrówek V, 28 nn. „usta trafem ku skroniom Telimeny zbliżył... — W tak przyjaznej podstawie, choć nic nie mówili — O rannych kłótniach swoich, przecież się zgodzili; — *I nie wiedzieć jak długo trwałaby rozmowa,* — Gdyby ich nie przebudził dzwonek z Soplicowa, — *Hasło wieczerzy... Pora powracać do domu,* — Zwłaszcza, że *słychać było opodal trzask łomu.* — Może szukają? *razem wracać nie wypada:* — Więc Telimena wprawo pod ogród się skrada, — A Tadeusz na lewo biegł do wielkiej drogi.— Oboje w tym odwrocie mieli nieco trwogi.— Telimenie zdało się, że raz z poza krzaka, — Błysła zakapturzona, chuda twarz Robaka; — Tadeusz widział dobrze, jak mu raz i drugi — Pokazał się na lewo cień biały i długi: — Co to było nie wiedział, ale miał przeczucie, — Że był to Hrabia w długim, angielskim surducie". Jazon spotyka Medeę koło świątyni Hekaty i wynurzenia ich miłosne trwają do zachodu słońca (III. 1136 w.) „Już służebnice zdala zostawione — szemrały cicho; *słońce zachodziło.* — *Czas już do domu, do matki kochanej; — Zapomniałaby o powrocie Medea,* — pojąc się kształtem, słodyczą słów jego, — gdyby w te słowa nie ozwał się Jazon — „Pora już wracać, zachód niedaleki! — *Ktoś nas znajomy może zauważyć.* — Kiedy się indziej spotkamy znów tutaj... — Takiemi słowy, Jazon jej przypomniał — powrót do domu. Zaraz się rozstali. — Jazon wesoły wracał do okrętu, — Ona spieszyła do sług zostawionych".. Podobieństwa obu schadzek nader widoczne; a więc naprzód to zapomnienie i zajęcie się sobą, któreby trwało wieki, gdyby nie „dzwonek" lub „zachód słońca"; tu i tam obawa o to by ich ktoś nie zauważył[1]); tu i tam rozstanie się i powrót, jak gdyby się wcale nie widzieli. Pierwsze wrażenie jakie Zosia przy spotkaniu na Tadeuszu wywiera, przypomina wrażenie, jakie Jazon wywarł na Medei. Telimena przedstawia Zosię (V. 204) „Naprzód Tadeuszowi jako krewną bliską. — Zosia grzecznie dygnęła, on skłonił się nizko. — Chciał *coś do niej przemówić, już usta otworzył.* — Ale spojrzawszy w oczy Zosi tak się *strwożył,* — Że stojąc niemy *przed nią to płonął, to bladnął;* — Co było w jego sercu, on sam nie odgadnął. — Uczuł się nieszczęśliwym bardzo. — Poznał Zosię — po

---

[1]) ...a tutaj przypomina Nausikee z Odyssei. Tłumaczenię daję własne wobec braku innego.

wzroście, i po włosach światłych i po głosie; — Tę kibić i tę główkę widział na parkanie, — Ten wdzięczny głos zbudził go dziś na polowanie... — Aż Wojski Tadeusza wyrwał z zamieszania — Widząc, *że blednie, i że na nogach się słania,*— Radził mu odejść do swej izby dla spoczynku.— Tadeusz stanął w kącie wsparł się na kominku, — Nic *nie mówiąc, szerokie, obłędne* źrenice — Obracał to na ciotkę, to na siostrzenice". Medea Apollonjusza doznaje podobnego wrażenia (III. 960 nn.). „Serce jej w piersiach zadrżało: a oczy — *Mgła przysłoniła;* twarz *się jej płoniła.* — Nie mogła podnieść wprzód ani w tył kolan, — Lecz nogi tkwiły jak wbite do ziemi. — Służące zaraz pospiesznie odeszły — *A oni stali w milczeniu, bez głosu*". Może i kłopot w jaki wprawia Medeę zapytanie Chalkjopy, czemu łzy leje, dorzucił także kolorytu (III. 681 nn.) „Tak powiedziała: *lica jej spłonęły.* — Chociaż pragnęła, niewieścia wstydliwość — Powstrzymywała zaraz odpowiedzieć. — *Już słowo miała na końcu języka — Już uleciało do głębi* serduszka. — Często jej usta chciały *coś przemówić* — Lecz się nie mogła *zdobyć na odwagę*". Pożegnanie Zosi z Tadeuszem Mickiewicz tak przedstawia (X. 334). „Pan odjeżdżasz tak prędko?... Ja Panu na drogę — Dam podarunek mały i także przestrogę: — Niechaj pan zawsze z sobą relikwiję nosi — I ten obrazek, a *niech pamięta o Zosi* — Niech Pana Pan Bóg *w zdrowiu i szczęściu prowadzi* — I niech *prędko szczęśliwie do nas odprowadzi...* — Umilkła i spuściła głowę; *Oczka modre — Ledwie stuliła;* z rzęsów *pobiegły łzy szczodre* — A Zosia z zamkniętymi stojąc powiekami — Milczała *sypiąc łzami* jako brylantami". Przypomina to słowa Medei, które mówi do siebie, po odejściu Jazona (III. 460). „Płakała nad nim jakby już umarłym. — Po licach ciepłe, *szczodre łzy płynęły.* — Tak ją zaprząta troska o Jazona. — Wreszcie biadając w te przemawia słowa: — „Czemuż mnie smutek dręczy nieszczęśliwą? — Najznamienitszy jeśli heros zginie — Lub trochę gorszy... niechże się już stanie... — Oby *powrócił szczęśliwie* do domu. — Niech się to stanie *czcigodna bogini.* — Niech *uniknąwszy śmierci zdrów powróci...*" Medea dwukrotnie powtarza to czego z całej duszy pragnie t. j. powrotu Jazona; Zosia, chcąc swe życzenie zaakcentować powtarza go także dwakroć i także w dwóch po sobie następujących wierszach. W obydwu miejscach użyto takich samych słów, nawet obie powtarzają to samo, co przedtem powiedziały; w obydwóch miejscach prośba do Boga. Dziwna zgodność; mimo, że psychologicznie da się wytłumaczyć, trzeba przyjąć prawdopodobieństwo wpływu Apollonjusza. Jeszcze jedno: Zosia prosi Tadeusza o pamięć „a niech pamięta o Zosi"; i Hypsipyle żegnając Jazona prosi go, by o niej nie zapominał, (I. 896) chwyta za ręce Jazona

i wśród łez szczodrych błaga go „Wspomnij, gdy będziesz daleko na świecie, — Wspomnij, gdy *wrócisz o swej Hypsipyli*“[1]). W gorączkowej robocie, jaka zapanowała pod dyrekcją Wojskiego w kuchni w Soplicowie przed ostatnią ucztą staropolską, można się dopatrzeć styczności z Apollonjusza ruchem jaki zapanował na dworze króla Ajetesa. Miejsca odnośne brzmią (Mick. XII. 125 nn.). „Co Wojski wyczytawszy pojmie i obwieści. — To natychmiast kucharze robią umiejętni. — Wre robota; pięćdziesiąt nożów w stoły tętni, — *Zwijają* się kuchciki czarne jak szatany, — Ci *niosą drwa*, ci z mlekiem i winem sagany; — Leją w kotły, skowrody, w rądle. Dym wybucha... — Inni na rożny sadzą *ogromne pieczenie*, — Wołowe, sarnie cąbry, dzicze i jelenie. — Ci skubią stosy ptactwa, lecą puchów chmury — Obnażają się głuszczce, cietrzewie i kury... (Apoll. III. 270.) „Cały podworzec *zgiełkiem się napełnił* — *Wołu sprawiali* słudzy; dość ich było. — Inni *rąbali drzewo* na drobniejsze, — Inni na kąpiel *wodę* gotowali. — Nikt się próżnować dzisiaj nie odważył, — Bojąc się króla...“ Tu i tam „wre robota“; jedni pieczenie nasadzają na rożny, u Apollonjusza wołu sprawiają; drudzy robią lub znoszą drzewo; inni wreszcie wodę gotują, choć do rozmaitych celów służącą. Byłoby to więc dalekie echo; podobne można się dopatrzeć i przy spotkaniu Tadeusza z Wojskiem (I. 162), „Zaczęła się ta prędka, *zmieszana* rozmowa, — W której lat kilku dzieje chciano zamknąć w słowa — Krótkie i poplątane, w ciąg powieści, pytań, — Wykrzykników i westchnień i nowych powitań“. Medea (III. 1010) także nie wie co ma Jazonowi opowiedzieć — „I nie wiedziała, jakie począć słowa — Lecz wszystko chciała *zmieszane* powiedzieć“[2]). Być może, że przymiotnik „zmieszana“ ma analogję w zacytowanem miejscu Apolonjusza.

Z zestawień powyższych wynika, że historję miłości Jazona i Medei Mickiewicz z „Argonautika“ dokładnie przestudjował; ślady lektury są bardzo widoczne; uczucia jednak i tych czarownych blasków słowa w przedstawieniu scen pokrewnych z Apollonjuszem nie znalazł w lekturze, ale one nadają odrębne piętno własności autora.

---

[1]) Cf. Arg. III. 1068.

[2]) Przypominają słowa Odyseusza, rozpoczynającego opowiadanie swoich przygód u Alkinoosa.

DEMONAX-KRATES

NAPISAŁ STANISŁAW ZETOWSKI.

W spuściźnie literackiej po satyryku Lukjanie zachowało się krótkie pisemko, biografja Demonaxa cynika. Ta biografja wskutek odrębnego charakteru od innych pism, między któremi innej biografji nie znajdujemy, gdyż biografja prawdopodobnie cynika, Beoty Sostratesa, którą Lukjan w początkowych zdaniach Demonaxa wzmiankuje, nie zachowała nam się zupełnie, przepełniona w tym stopniu, co żadne inne pisemko, wiadomościami współczesnymi, zaczęła budzić między uczonymi wątpliwości co do autentyczności autorstwa Lukjana. Niemałą podporę znajdywały te wątpliwości w zmienionym zupełnie prawie zapatrywaniu i traktowaniu cyników, których Lukjan stale ironizuje i wyszydza (dość wspomnieć „Ucztę", „Menippa" „Ikaromenippa" „Rozmowy umarłych" i t. d.). Pierwszy Bekker[1]) autorstwo Lukjana zakwestjonował; później A. Schwarz[2]) zbadał gruntownie z wielką sumiennością biografję Demonaxa, z góry powziętem przeświadczeniem o autorstwie Lukjana. Po nich wystąpił cały szereg uczonych, jużto bez skrupułów odmawiających autorstwa Lukjanowi[3]), jużto wytaczających argumenty i testimonia za Lukjana autorstwem[4]); obok tych dwóch polarnie przeciwnych punktów patrzenia na lukjanowskie pisemko, nie brakło uczonych, którzy co prawda przyjmują autorstwo Lukjana ale z tem ograniczeniem, że pisemko to w takim stanie, w jakim się nam dochowało, przeszło przez ręce interpolatora chrześcijańskiego[5]). O au-

---

[1]) Monatsberichte der Berliner Akademie 1851; Bekkera argumenty zbił F. V. Fritzschius w rozprawce „De Luciani Demonacte et Sostrato. Rostoch. 1864.

[2]) A. Schwarz „Über Lukians Demonax" w Zeitschrift für österr. Gymn. T. XXIX. str. 561—594.

[3]) Jak Bernays „Lukian und die Kyniker" Berlin, 1879. str. 104. uw. 24; Maximilian Rothstein „Quaestiones Lucianeae" Berlin. 1888. str. 32, 33 uw. 1; W. Schmid „Bemerkungen über Lucians Schriften und Leben" Phil. 1891, T. 50 str. 301; P. C. Margadant „De Luciano aequalium consore" Hagae-Comitum. 1881. str. 88.

[4]) E. Ziegeler „Zu Lucian" w N. Jahrb f. Philol. 1881, T. 123. str. 329—335 występuje przeciw stanowisku zajętemu przez Schwarza; M. Croiset „Essay sur la vie et les oeuvres de Lucien". Paris. 1882, str. 223. Fr. Fritzsche „Lucianus". Rostochii. 1882, II., 1, 188, III. 2, XI. nn.; L. Chabert: „L'Atticisme de Lucien" Paris 1887, str. 69.

[5]) Wichmann: Zeitschrift f. G. W. 1880, 210 nn; Neue Jahrb. f. Philol. 1881, str. 841—49; Ad. Thimme „Quaestionum Lucianearum capita IX. Halis. Sax. 1884, str. 53—58; P. M. Boldermann „Studia

torstwie Lukjana głównie mówić nie będę, ale zastanowię się nad źródłem „Demonaxa" z góry przyjąwszy autorstwo Lukjana, po przestudjowaniu sumiennie opracowanego artykułu w „Filologu" Funka i zaakceptowawszy jego bardzo słuszne w tej kwestji stanowisko.

O przyjaźni czytamy w „Demonaxie" 10 „jedynie go trapiła choroba przyjaciela, albo śmierć, ponieważ za największe dobro na ziemi uważał przyjaźń; dlatego więc był przyjacielem wszystkich i nie było człowieka, któregoby nie uważał za przyjaciela; jużto mniej, jużto więcej cieszył się obcując z niektórymi z nich, jedynie stroniąc od tych, o których sądził, że zawiodą go w nadziei poprawy". Z pewnym ograniczeniem i ostrożnością powtarza o przyjaźni u Antonjusza Melissa (Anton., str. 137, p. 217, 27 (M. 853 B.) Funk fr. XX, p. 662 [1]), „nie czyń przyjacielem tego, któremuś całkiem nie zaufał"; podobnie (Anton S. 137, p. 217, 19 (M. 853 B. Demonactis), Funk fr. XVIII. str. 662) „mniej zła ponoszą ludzie od nieprzyjaciół niż od przyjaciół, obawiając się bowiem wrogów, strzegą się ich, a otwarłszy dusze przed przyjaciółmi, stają się mniej ostrożni i wystawieni na zasadzki". Nie chcę stąd wyciągać żadnych konsekwencyj, co do sprzeczności między tem, co Lukjan o Demonaxie podaje, a tem, co mówią nam gnomy zachowane w florilegjach pod imieniem Demonaxa, sprzeczności, które, jak wykazał Plank [2]), rzekomo nie istnieją; kładę je na karb pewnego idealizowania, do którego natura pisemka dydaktyczno-parenetyczna tyle sposobności dawała. Ale idźmy dalej. Demonax naśladował w życiu Sokratesa i Diogenesa Sinopejczyka. Zapytany bowiem raz przez kogoś, który z filozofów mu się najwięcej podoba, odpowiada (Luc. Dem. 62) „wszyscy są godni podziwu, ja zaś czczę Sokratesa, podziwiam Diogenesa i kocham Arystyppa". Podziw i uwielbienie dla Diogenesa objawia się też w innem zdarzeniu, opowiedzianem przez Lukjana (Dem. 58); kiedy Demonax przyszedł do Olympji i Elejczycy dla okazania mu czci wyjątkowej, uchwalili wznieść dla niego pomnik, on im rzekł „czyż nie wydajecie się potępiać własnych przodków, którzy ani Sokratesowi ani Diogenesowi nie nie wystawili pomnika". Był mu tedy wzorem Sokrates, chociaż tego specyficznego rysu charakteru, to jest posługiwania się w dysputach i rozmowach ową sławną ironją, nie wykazuje ale humorem pełnym wdzięku, nace-

---

Lucianea", Lugd. Batav. 1893, str. 118—122; P. Schulze „Bemerkungen zu Lucians philosophischen Dialogen". Dessau 1891. str. 7; Jul. Sommerbrodt „Lucianus" Berl. 1823 II., 1, 342.

[1]) K. Funk: „Untersuchungen über die Lucianische Vita Demonactis" Philol. Suppband X.

[2]) A. Plank: „Quaestiones Lucianeae" Tübingen 1856.

chowanym attycką „χάρις“ okrasza smutne rozmowy (Dem. 6). Ten wdzięk attycki na każdym czynie i mowie Demonaxa wycisnął swoje piętno, tak że Suada na jego wargach niejako obrała sobie siedzibę (τὸ κωμικὸν ἐκεῖνο, τὴν πειθὼ τοῖς χείλεσιν αὐτοῦ ἐπικαθῆσθαι). Godził Demonax to naśladowanie Sokratesa harmonicznie z naśladowaniem Diogenesa, które się objawiało w prowadzeniu sposobu życia podobnego do Diogenesa i wtem, że obcował ze wszystkimi (Dem. 5 ὁμοδίαιτος ἅπασιν ὢν καὶ πεζὸς καὶ οὐδ' ἐπ' ὀλίγον τύφῳ κάτοχος συνῆν καὶ ξυνεπολιτεύετο).[1]) Kiedy więc był ζηλωτής, naśladowcą Diogenesa, musiałaby dewiza życia, jaką sobie Demonax postawił, zgadzać się z hasłem głoszonem w tym kierunku przez Diogenesa. Jakąże więc Demonax postawił sobie dewizę? Wygłasza on zasadę, że człowiek powinien sam sobie wystarczyć (αὐταρκεία); i postępuje w życiu zgodnie z tą zasadą, bo kiedy widzi, że już sam sobie nie wystarczy, pożegnał się dobrowolnie z życiem (Dem. 4 καὶ τὸ ὅλον ἐμεμελήκει αὐτῷ μηδενὸς ἄλλου προσδεᾶ εἶναι· ὥστε ἐπεὶ καὶ ἔμαθεν οὐκέτι ἑαυτῷ διαρκῶν, ἑκὼν ἀπῆλθε τοῦ βίου πολὺν ὑπὲρ αὐτοῦ λόγον τοῖς ἀρίστοις τῶν Ἑλλήνων καταλιπών[2]). Tymczasem Diogenes oświadcza coś całkiem przeciwnego, że jedynie Bóg niczego nie potrzebuje, a człowiek sam sobie wystarczyć nie może i potrzebuje ale mało (Diogenes Laertios VI., 105 w rozdziale o Menedemie[3]). Przypomina to oświadczenie Sokratesa w „Pamiętnikach“ Ksenofonta, że oznaką boskości jest nie potrzebować niczego a potrzebować mało jest oznaką zbliżenia się do podobieństwa boga „ἐγὼ δὲ νομίζω τὸ μὲν μηδενὸς δέεσθαι θεῖον εἶναι, τὸ δὲ ὡς ἐλαχίστων ἐγγυτάτω τοῦ θείου“.[4]) Są to zasady zupełnie przeciwne dewizie Demonaxa; natomiast hasło Demonaxa pokrywa się całkowicie z zasadą głoszoną przez drugą głowę cynizmu, Kratesa, z zasadą, zachowaną nam przez Telesa, cynika z wieku 3 przed Chr. (w. Tel. rel. p. 38 w. 10 nn H), a zapośredniczoną przez Biona Borystenitę (3 przed Chr.) „ἀλλὰ βιώσῃ ἀρκούμενος τοῖς παροῦσι, τῶν ἀπόντων οὐκ ἐπιθυμῶν, τοῖς συμβεβηκόσιν οὐ δυσαρεστῶν“[5]). A więc zasada prawie taka

---

[1]) Podobnie mówi o Diogenesie Dio Chrysostomos or. VIII. p. 277 R παρέσχε δὲ καὶ αὐτὸν τῷ βουλομένῳ ἐντυγχάνειν., ale to zostało z Kratesa przeniesione na Diogenesa.

[2]) Porównaj Dem. 65 ὅτε δὲ συνῆκεν οὐκέθ' οἷός τε ὢν αὐτῷ ἐπικουρεῖν.

[3]) Porównaj Basil. ad adol. or. str. 324 B. (Patr. gr. 65. vol). M. Suidas pod „κυνισμός“ przypisuje tę zasadę wszystkim cynikom.

[4]) Porównaj Censorinus de die natali 1 „quod enim Xenophon Socraticus dicit nihil egere est deorum, quam minime autem proximum a diis.

[5]) Patrz Hense Rhein. Mus. XLV., 1890 str. 515. uw. 2; Hense Rhein. Mus. XLVII. (1892) str. 240. Wyraźnie poświadcza Origines

sama; rozchodzi się tylko jak należy tłumaczyć w Demonaxie *„μηδενὸς ἄλλου προσδεᾶ εἶναι“*, czy jako neutrum a więc „żadnej rzeczy“ czy należy się dorozumieć *„ἀνθρώπου“*, a więc „żadnego człowieka“, jak tłumaczy A. Schwarz. Rozstrzyga tu powiedzenie znowu Telesa o Kratesie w Tel. rel. p. 41 w. 12 H *„οὐ σπανίζων* (scilicet Krates) *ὥσπερ πρὸ τοῦ οὐδὲ ἐνδεὴς ὤν, ἀλλ' ἀρκούμενος τοῖς παροῦσι; διακόνους οὐκ ἐπιθυμῶν ἔχειν“*.

Spodziewalibyśmy się, że przynajmniej w całej biografji sposób opowiadania i ton przypomina szczegóły zaczerpnięte z biografji Diogenesa; tymczasem tak nie jest. Trudno się dopatrzeć bliższego podobieństwa w sposobie, w jaki uczczono zmarłego Diogenesa i Kratesa. Diogenes Laertios w księdze szóstej (78 tj. w biografji tegoż Cynika) opowiada tak: po śmierci Diogenesa powstał taki spór między znakomitymi, kto go ma pogrzebać, że aż przyszło do bójki ręcznej. Kiedy przyszli najznakomitsi ojcowie miasta, powierzono im ten zaszczyt, i oni pogrzebali Diogenesa przy bramie prowadzącej w kierunku do Istmu. Na grobie postawili mu kolumnę a na niej psa (psem nazywano powszechnie często cynika) wykutego w sławnym marmurze pentelickim; później i inni obywatele uczcili go posągami aż dwudziestoma, wyobrażającymi psów i nadgrobkiem. O Demonaxie Lukjan podaje (w par. 67). Ateńczycy pogrzebali Demonaxa wspaniale na koszt publiczny i długo smucili się po nim; nawet kamienne krzesło, na którym zmęczony zwykł był odpoczywać, otaczali czcią i koronowali wieńcami, uważając Demonaxa za świętego, jakoteż i krzesło, na którym siadywał. Podczas pogrzebu tłumy ludzi wyszły na ulicę, zwłaszcza gromadnie wystąpili filozofowie, którzy nieśli trumnę aż do grobu. Widać już z tego krótkiego zestawienia treści, że tylko samo uczczenie jest podobne, natomiast sposób uczczenia nieco odmienny. Ażeby się nie wydawało, że może są tu kongruencje w tekstach, przytoczę dosłowne brzmienie greckie:

Laert Diog. VI., 78.

ἔνθα καὶ στάσις, ὥς φασι, ἐγένετο τῶν γνωρίμνων, τίνες αὐτὸν θάψωσιν· ἀλλὰ καὶ μέχρι χειρῶν ἦλθον, ἀφικομένων δὲ τῶν πατέρων καὶ τῶν ὑπερεχόντων, ὑπὸ τούτους ταφῆναι, τὸν ἄνδρα παρὰ

Luc. Vit. Dem. 68.

οἱ μέντοι Ἀθηναῖοι καὶ ἔθαψαν αὐτὸν δημοσίᾳ μεγαλοπρεπῶς καὶ ἐπὶ πολὺ ἐπένθησαν καὶ τὸν θᾶκον οὖν λίθινον, ἐφ' οὗ εἰώθει, ὅποτε κάμνοι, ἀναπαύεσθαι, προσεκύνουν καὶ ἐστεφάνουν ἐς τιμὴν

---

in Matthaeum XIX. Patr Gr. vol. XIII. str. 1296 B. M. *Κράτητα γὰρ τὸν Θηβαῖον ἑλόμενον δι' ἐλευθερίαν καὶ παράδειγμα εὐτελοῦς βίου, καὶ ὡς ᾤετο μακάριον ἑαυτὸν βουλόμενον παραστῆσαι τοῖς Ἕλλησι, μηδενὸς χρῄζοντα, φασὶν ἀπολόμενον πᾶσαν τὴν οὐσίαν τῷ Θηβαίῳ δήμῳ δεδωρῆσθαι μετὰ τοῦ εἰρηκέναι, ὅτι σήμερον ὁ Κράτης Κράτητα ἐλευθεροῖ.*

τῇ πύλῃ τῇ φερούσῃ εἰς Ἰσθμόν. ἐπέστησάν τε αὐτῷ κίονα καὶ ἐπ' αὐτῷ λίθου Παρίου κύνα ὕστερον δὲ καὶ οἱ πολῖται αὐτοῦ χαλκαῖς εἰκόσιν ἐτίμησαν αὐτὸν καὶ ἐπέγραψαν οὕτω·

τοῦ ἀνδρὸς ἡγούμενον ἱερὸν εἶναι καὶ τὸν λίθον, ἐφ' οὗ ἐκαθέζετο. ἐπὶ μὲν γὰρ τὴν ἐκφορὰν οὐκ ἔστιν ὅστις οὐκ ἀπήντησε καὶ μάλιστα τῶν φιλοσόφων· οὗτοι μέντοι ὑπολύοντες ἐκόμιζον αὐτὸν ἄχρι πρὸς τὸν τάφον.

γηράσκει καὶ χαλκὸς ὑπὸ χρόνου, ἀλλὰ σόν οὔτι
κῦδος ὁ πᾶς αἰών, Διόγενες, καθελεῖ;
μοῦνος ἐπεὶ βιοτᾶς αὐτάρκεα δόξαν ἔδειξας
θνητοῖς καὶ ζωῆς οἶμον ἐλαφροτάταν.

Więc biografia Diogenesa cynika[1]) za wzór służyć Lukjanowi nie mogła. Skądże więc mógł zaczerpnąć Lukjan kolorytu? Zaczerpnął go z biografji drugiego cynika, który mu bardziej do gustu przemawiał t. j. Kratesa z Teb. Świadczy o tem, to wpadające w oczy podobieństwo, gdzie Lukjan (Dem. 63) wzmiankuje, że Demonax wędrował nieproszony od domu do domu, wszędzie jakby dobry demon witany i ugaszczany. Prawie, że dosłowną kongruencję tworzy to z tem co opowiada Juljan o Kratesie (mow. VII, 210); powtarza tam, że nieproszony Krates zjawił się jako gość wszędzie mile widziany, że Ateńczycy na drzwiach pisali „Niech przychodzi Krates dobry demon".

Luc. Dem. 63.

τὸ τελευταῖον δὲ ἤδη ὑπὲρ γήρως ὢν ἄκλητος, εἰς ἣν τύχοι παριὼν οἰκίαν, ἐδείπνει καὶ ἐκάθευδε, τῶν ἐνοικούντων θεοῦ τινα ἐπιφάνειαν ἡγουμένων τὸ πρᾶγμα καί τινα ἀγαθὸν δαίμονα εἰσεληλυθέναι αὐτοῖς εἰς τὴν οἰκίαν.

Jul. or. VII., 210.

ἐπορεύετο δὲ ἐπὶ τὰς τῶν φίλων ἑστίας, ἄκλητος. Juljan or. VI 200 B. ἐπὶ τούτου φασὶ τοὺς Ἕλληνας ἐπιγράφειν τοῖς ἑαυτῶν οἴκοις ἐπὶ τῶν προπυλαίων Εἴσοδος Κράτητι Ἀγαθῷ δαίμονι.

Trochę niżej przytoczę inne podobieństwa; teraz zastanowię się nad pytaniem z jakiej biografji Kratesa czerpał Lukjan.

Wielbiciel nauki Kratesa i uczeń[2]) Zeno napisał jak

[1]) Podobieństwa w niektórych gromach zaprzeczyć nie można i nie myślę; ale to rzeczywiście jest tylko wpływ nauki Diogenesa. I tak

Mull. fr. fil. gr. II. Diog. fr. 191 p. 317; Diog. Laert. VI., 56.

ἐρωτηθείς, εἰ σοφοὶ πλακοῦντα ἐσθίουσι, πάντ', εἶπεν, ὡς καὶ οἱ λοιποὶ ἄνθρωποι.

Luc. Dem. 51; Mull. II. p. 356 fr. 57.

ἐρομένῳ δέ τινι εἰ καὶ αὐτὸς πλακοῦντας ἐσθίοι 'οἴει οὖν, ἔφη, τοῖς μωροῖς τὰς μελίττας τιθέναι τὰ κήρια.

[2]) Uczniów w ścisłym tego znaczenia słowa jak inni filozofowie cynicy nie mieli; raczej można mówić o słuchaczach, na których nauka

później Lucjusz Musoniusza albo Arrjan Epikteta *ἀπομνημονεύματα* „Wspomnienia o Kratesie": prawdopodobnie dołączył później *Χρεῖαι*,[1]) zbiór chryj[2]), powiedzeń Kratesa. Czy da się stwierdzić jakąkolwiek zawisłość od tych „Wspomnień o Kratesie" i „Zdań" Zenona? Bezpośrednio rzecz ta wskutek nielicznych fragmentów, które uczeni uważają za wyimki z wyżej wymienionych dzieł, a są one zebrane przez Diehlsa w „Fragmentach poetów filozofów" („Poetarum philosophorum fragmenta. Berlin 1900 na str. 214—215) nie da się stwierdzić; możemy natomiast drogą pośrednią dojść do wniosku, że Lukjan wprost z tych źródeł nie czerpał. Diehls pod numerem 30 cytuje, opublikowany przez Sternbacha w „Gnomologjum Vaticanum" pod numerem 387 (Wiener Studien XI.) szczegół dotyczący życia Kratesa; miał Krates, jak wynika z tej notatki, umierając zostawić Tebańczykom trzydzieści talentów, poleciwszy im jeżeli syn stanie się godnym jego, oddać mu te talenty, aby nie odczuwał braku w życiu pieniędzy, a jeżeli okaże się niegodnym, aby pozbawić go całkowicie pieniędzy „*ὁ αὐτὸς* (sc. *Κράτης*) *τελευτῶν τριάκοντα τάλαντα Θηβαίοις κατέλιπε ἐπιφθεγξάμενος, ὅτι, ἐὰν μὲν γένηται αὐτοῦ ἄξιος ὁ υἱός, οὐκ ἀπορήσει χρημάτων, ἐὰν δὲ ἀνάξιος, οὐδὲ ταῦτα ἔχειν ἐπιτήδειος ἔσται*". Uderza nas w tej notatce to, że Krates cynik, który przeciw bogactwu i zbytkom wygłaszał patetyczne kapucynady, zostawia w testamencie swojemu synowi aż trzydzieści talentów. Więcby się na cynizmie dorobił pieniędzy? Nie brakło w starożytności i takich cyników, bo i dziś niejeden wyciągający rękę po jałmużnę pod

---

cyników wywarła tak wielkie wrażenie, że zmienili dotychczasowy tryb życia, i za którymś apostołem cynizmu poszli. Porównaj. Schwarz. Charakterköpfe aus der antiken Literatur. Zweite Reihe Lp. 1910 str. 24.

[1]) U Diogenesa Laertiosa VI., 91 czytamy wyjątek ze „Zdań" *Ζήνων δ' αὐθ' ὁ Κιτιεὺς ἐν ταῖς Χρείαις καὶ κώδιον αὐτὸν* (Kratesa) *φησί ποτε προσγράψαι τῷ τρίβωνι ἀνεπιστρεπτοῦντα.* Oprócz tego słyszymy u tegoż o istnieniu (VII., 4) „*ἀπομνημονεύματα Κράτητος*" *γέγραφε* (Zeno) *δὲ καὶ τάδε..... Ἀπομνημονεύματα Κράτητος, ἠθικὰ* (*ἢ χρεῖαι* poprawia Wellmann). E. Schwarz w Paulys.-Wissowa Realenz. II., 1895 col. 171; Susemihl I. p. 56 a 150. Wellmann p. 55 uw. 189 uważają obydwa tytuły za identyczne; natomiast Gerhard w „Foiniks v. Kolophon" str. 229 i Hirzel „Der Dialog" I. p. 369 uw. 2 twierdzą, że tu jest mowa o dwóch odrębnych dziełkach. Na zaakceptowanie swej hypotezy przytacza Gerhard istnienie równorzędne u innych autorów takich samych dzieł n. p. u Persaiosa Diog. Laert. VII., 36. *βιβλία δὲ αὐτοῦ φέρεται τάδε... χρειῶν δ' ἀπομνημονεύματα κ.τ.λ;* Ariston z Chios Diog. Laert. VII., 163 *βιβλία αὐτοῦ φέρεται τάδε... [Ἀ] πομνημονευμάτων γ', χρειῶν ια'* (por. Susemihl I. p. 67 uw. 248.

[2]) O Chryjach zobacz Quint I,. 9, 4 i Wartensleben „Über die Gattung der *χρεία*. 1912.

kościołem, zostawia w testamencie tysiące. Lukjan wyrzuca cynikowi Peregrinusowi (2 w. po Chr.), którego współcześni nazywali Proteusem, że torbę cynicką t. z. perę dobrze wyładował złotem i że ma w swoich Patrach pietnaście talentów; kładzie tę inkryminacje w usta wyroczni Bakidesa, przepowiadającej rodzaj śmierci Peregrinusa (Luc. De morte Per. 30).

Ale o Kratesie czegoś podobnego przypuścić nie można; wiemy o nim, że poświęcając się całą duszą filozofji cynickiej, pozbył się, stawiając niejako pierwsze na tym polu kroki, przedewszystkiem swojego wielkiego bogactwa, wiemy, że później całym jego majątkiem była torba, kostur i trybon t. j. płaszcz (por. Apul. Flor II. 12). Musi tu być mowa o pozostawieniu pieniędzy jakimś innem, właśnie o tem, kiedy miał się poświęcić filozofii cynickiej. Co zrobił wtedy z pieniądzmi? Zachowały się rozmaite wersje, których powstanie zawdzięczać należy legendzie, otulającej srebrną pajęczyną rzeczywistość; jest ich aż trzy.

Pierwsza wersja. Najwięcej do wyżej roztrząsanej wersji, zbliża się tradycja zachowana u Diogenesa Laertiosa (VI., 88), zaczerpnięta z Demetrjusza z Magnezji; Krates miał według niej pieniądze swoje złożyć u bankiera, ażeby, jeżeli jego dzieci nie zostaną filozofami, oddał im pieniądze (ile nie wylicza), a jeżeli poszedłszy za śladami ojca, zostaną filozofami, rozdzielił je między lud, bo jego synowie wtedy pieniędzy nie będą na nic potrzebować *„συνθέμενος, εἰ μὲν οἱ παῖδες ἰδιῶται γένοιντο, αὐτοῖς ἀποδοῦναι, εἰ φιλόσοφοι, τῷ δήμῳ διανεῖμαι, μηδενὸς γὰρ ἐκείνους δεήσεσθαι φιλοσοφοῦντας“*. Oparł się na tem Suidas przytaczając *[Κράτης] ὃς ἐξαργυρίσας τὴν οὐσίαν δέδωκε τὰ ἀργύρια τραπεζίτῃ εἰπών, εἰ οἱ παῖδες αὐτῷ φιλοσοφήσουσι, τῷ δήμῳ δοῦναι, εἰ δε μή, τοῖς παισὶν αὐτοῦ.*

Druga wersja. Za radą Diogenesa cynika miał Krates pola zostawić bez kultury na pastwiska dla bydła a pieniądze wrzucić do morza. Z Dioklesa zaczerpnął. Diogenes Laertios VI, 87 *φησὶ δὲ Διοκλῆς πεῖσαι αὐτὸν Διογένην τὴν οὐσίαν μηλοβότον ἀνεῖναι καὶ εἴ τι ἀργύριον εἴη εἰς θάλατταν βαλεῖν.* Gani Kratesa za to Philostratus[1]) w „Życiorysie Apollonjusza z Tjany“ (ks. I. 10) *τὸν δὲ Θηβαῖον Κράτητα καταποντώσαντα τὴν οὐσίαν οὔτ᾽ ἀνθρώποις γενέσθαι ἐπιτήδειος οὔτε προβάτοις;* Powtarza prawie dosłownie to samo Georgius Cedrensis (hist. comp. 278 Patr. Gr. CXXI Migne). Dalej idzie w tej naganie Laktantius (div. inst. ks. III. rozdz. 23 str. 422 a/b Patr. Lat. T. 6) poczytując go za szalonego wprost, za to, że utopił pieniądze, którymi z czysto chrześcijańskiego stanowiska możnaby niejedną łzę biedaka otrzeć: „quid ille, qui patri-

---

[1]) O autorze zobacz artykuł Karola Münschera „Die Philostrate“ w Philologu Suppb. T. X. 1905 str. 467 nn.

monium in nummos redactum effundit in mare? Ego dubito utrumne sanus an demens fuerit... si tantum pecunia contemptus est, fac illam beneficium, fac humanitatem, largiri pauperibus; potest hoc, quod proditurus est, multis succurrere, ne fame aut siti aut nuditate moriantur". Ta wersja musiała mieć coś w sobie ujmującego, kiedy tylokrotnie ją autorzy powtarzają (Schol. do Lukjana p. 12 w. 28 nn Raabe; Suidas pod „Krates"; Hieronym contr. Iov. ks. II., 338. Patr. lat. 23; Augustyn contr. Jul. IV., 43, 1362, Patr. lat. 45. Scholia codicis Ottob. Gr. 388 f. 6. ad Crat. epigram, in Anth. Pal. X, 104).

Trzecia wersja. Krates odrzucił majątek dobrowolnie. Apuleius de mag. 22 „Crates ultro divitiis abiectis"; Plutarch de vit. aer. al. 8 p. 831 F. *Κράτης δὲ ὁ Θηβαῖος ὑπ' οὐδενὸς ἀπαιτούμενος οὐδ' ὀφείλων, αὐτὰς δὲ τὰς οἰκονομίας καὶ φροντίδας καὶ περισπασμοὺς δυσχεραίνων ἀφῆκεν οὐσίαν ὀκτὼ ταλάντων καὶ τρίβωνα καὶ πήραν ἀναλαβὼν εἰς φιλοσοφίαν καὶ πενίαν κατέφυγεν.*; Plut de cap. ex. inimic util. 2 p. 87 A. „*ἔνιοι δὲ καὶ πατρίδος στέρησιν καὶ χρημάτων ἀποβολὴν ἐφόδιον σχολῆς ἐποιήσαντο καὶ φιλοσοφίας ὡς Διογένης καὶ Κράτης...*

Sposób pozbycia się pieniędzy przedstawiano podwójnie:

a) Pieniądze oddał miastu Tebom: Apuleius de mag 22 „rem familiarem largam et uberem populo donavit". Diogenes cynik (ep. 9 p. 237 Hercher) pisze do Kratesa „*ἐπυθόμην σε τὴν οὐσίαν ἅπασαν κατενεγκεῖν εἰς τὴν ἐκκλησίαν καὶ παραχωρῆσαι τῇ πατρίδι καὶ στάντα ἐν μέσῳ κηρῦξαι „Κράτη Κράτητος Κράτητα ἀφίησιν ἐλεύθερον*"; Simplicius in Epikt. Ench. 10. str. Schweigh; Majątek oddaje radzie Teb: Isidor Pelus (ep. II. 146 vol 78 M. str. 593) *Κράτης ὁ πᾶσαν τὴν ἰδίαν οὐσίαν τῷ βουλευτηρίῳ τῆς αὐτοῦ πόλεως παραχωρήσας καὶ φήσας „Κράτης"*.....

b) Krates miał pieniądze rozdzielić między współobywateli; Diogenes Laertios VI., 87; *τοῦτόν φησιν Ἀντισθένης ἐν ταῖς Διαδοχαῖς θεασάμενον ἔν τινι τραγῳδίᾳ Τήλεφον σπυρίδιον ἔχοντα καὶ τἆλλα λυπρὸν ἇξαι ἐπὶ τὴν κυνικὴν φιλοσοφίαν· ἐξαργυρισάμενόν τε τὴν οὐσίαν (καὶ γὰρ ἦν τῶν ἐπιφανῶν) ἀθροίσαντα πρὸς τὰ ἑκατὸν διακόσια τάλαντα τοῖς πολίταις διανεῖμαι ταῦτα· αὐτὸν δὲ καρτερῶς οὕτω φιλοσοφεῖν*; Origines Comm. in Matth XV. Patr gr. vol 13 1296 B. M); Origines contr. Cels. II., 41 Patr. graec. vol. 9 str. 86 C. M).

Tyle warjantów legendy osnuło ten fakt niejedyny w starożytności, gdyż filozofowie Anaksagoras i Demokryt, o czem trochę niżej podamy, zrobili to samo, wyrzeczenia się dobrowolnego pieniędzy. Wróćmy jednak do naszego fragmentu z Zenona „Wspomnień o Kratesie" czy też „Zdań". Po wyżej wyłuszczonych dowodach nie ulega zgoła najmniejszej wątpliwości, że powierzenie Tebańczykom pieniędzy odnosi się nie do śmierci Kratesa, ale do faktu wyzbycia się pieniędzy przy poświęceniu się apostolstwu cyni-

zmu; a więc należałoby coś tu zmienić, coś usunąć; to *„τελευτῶν“* nie odpowiada całkiem rzeczywistości i mojem zdaniem należy je z tekstu wykreślić. Powstanie tej korrupteli można wytłumaczyć niezrozumieniem przez przepisywacza-korrektora, o co rzecz chodzi; przyczyniło się do powstania jej w pierwszym rzędzie użycie słowa *„κατέλιπε“*, tak często używanego w wyrażeniach dotyczących przekazywania w spadku czy to pieniędzy, czy to czegoś innego. Tutaj Krates oddając pieniądze przeznaczone dla synów Tebańczykom, niejako zapisuje im w testamencie, umierając jedynie dla rodziny i świata.

Która z tych legend jest prawdziwą? Zacytowana, jako wersja pierwsza, z tą wzmianką u Zenona, zdradza późniejsze zabarwienie faktu. Przecież Krates wiedział bardzo dobrze, że wstępując do sekty cynickiej jako nie tylko nauczyciel, propagator nauki cynickiej, ale przedewszystkiem jako „testis veri“, zastosowujący dogmaty cynickie w życie, nie będzie miał potomstwa; sekta bowiem cynicka stawiała jako jeden ze swoich głównych postulatów, dogmat bezżenności, bo jedynie człowiek niewiązany i niekrępowany żadnymi względem rodziny obowiązkami, może swobodnie innych jako posłannik *„ἄγγελος“* Zeusa dozorować, występki ich piętnować i jak lekarz *„ἰατρὸς“* leczyć wybujałe namiętności[1]). To, że się Krates później ożenił, to tylko dziwny zbieg okoliczności, dziwny przypadek, bo znalazł Hipparchię kobietę, która zasłuchana w jego szczytne hasła filozoficzne, stała się nietylko jego uczennicą ale pokochała go całą duszą, i oddawszy się z zapałem filozofji cynickiej, była niejako drugim Kratesem[2]). Tego zapewne Krates sam się nie spodziewał i nie mógł, licząc na to z góry, przeznaczać pieniądze dla syna, którego miał rzeczywiście z Hipparchią, imieniem Pasikles. Ta legenda powstała później, dopiero po narodzeniu się syna.

Co do wersji drugiej, to o zostawieniu pól na pastwisko dla bydła wspomina starożytność już przez filozofów Anaksagorasa (Plut. Pericl. c. 16. *καὶ τὴν οἰκίαν ἐκεῖνος ἐξέλιπε καὶ τὴν χώραν ἀφῆκεν ἀργὴν καὶ μηλόβοτον ὑπ' ἐνθουσιασμοῦ καὶ μεγαλοφροσύνης*“) i Demokryta (Cic. de fin. V., 39 cur haec eadem Democritus, qui (vere falsone quaerere nolumus) dicitur se oculis privasse certe ut quam minime animus a cogitationibus abduceretur, patrimonium neglexit, agros deseruit, incultos, quid quaerens aliud nisi vitam beatam). Widzimy więc, że to zostało z Anaksagorasa i Demokryta na Kratesa przeniesione. Z zestawienia u Sternbacha w „Gnomologium Vaticanum“ pod numerem 39 widać, że i anegdotka o za-

[1]) Epict. diss. III. 22, 69.
[2]) Epict. diss. III., 22. 76.

topieniu pieniędzy jest dopiero sekundarnie przeniesiona na Kratesa z filozofa Arystyppa, który, jak czytamy w gnomie cytowanej na czele, wziąwszy ze sobą bardzo wiele pieniędzy od Dyonizosa, wsiadł na okręt, a kiedy go żeglarze chcieli zabić, aby się obłowić jego pieniądzmi, wrzucił cały majątek w morze ze słowami „lepiej jest żeby złoto przepadło niż żebym ja przez nie zginął".

A więc pozostaje wersja trzecia, która mojem zdaniem jest pierwotna, że Krates pozbył się dobrowolnie bogactw „ultro abiecit"; to powiedzenie jest naturalnie ogólne, bliżej określone przez „ofiarowanie pieniędzy Tebańczykom". Do takiego tłumaczenia daje nam powód Apulejusz de mag. 22 „quem (ornatum) Crates ultro divitiis abiectis appetivit. Crates inquam, si quid credo Aemiliane, vir domi inter proceres dives et nobilis amore huius habitus, quem mihi obiectas, rem familiarem largam et uberem populo donavit".[1])

Jak w źródle Demonaksa był ten fakt przedstawiony? O Demonaksie nadmienia zwięźle Lukjan (vit. Dem. 3), że pogardził majątkiem i karjerą polityczną (*πάντων τούτων ὑπεράνω γενόμενος*); wywnioskować z tego nie można nic; ale niżej zobaczymy, że w źródle, wzorze Demonaksa była wersja zacytowana jako trzecia. Wobec tego musimy zawyrokować, że Lukjan z „Wspomnień o Kratesie" lub „Zdań" Zenona bezpośrednio nie czerpał; przypuszczalnie wpływ ich ograniczyć musimy na szczegóły, które niewątpliwie przeszły do rzeczywistego źródła.

Diogenes Laertios, późniejszy biograf Kratesa, czerpie materjał jak sam wyznaje, z Dioklesa z Magnezji, Antisthenesa perypatetyka i Demetrjusza z Magnezji. Jakaż więc ich styczność z Demonaksem?

Diokles filozof nieznanego kierunku, według Diogenesa Laertiosa pochodził z Magnezji, niewiadomo której; urodził się prawdopodobnie około 80 roku przed Chryst.[2]), bo był przyjacielem cynika, Meleagra z Gadary. Diogenes Laertios wymienia tego, skądinnąd nieznanego, autora dzieło (VII., 48 i X., 11,) „*ἐπιδρομὴ τῶν φιλοσόφων*", nadto przypisuje mu (II., 54, 82) „*βίοι τῶν φιλοσόφων*" raczej „*βίοι φιλοσόφων*". Niektórzy uczeni jak Ritschl i Bahnsch[3]) twierdzą, że napisał

---

[1]) Że i pierwsza wersja ma pierwiastki trzeciej, to jest nader widoczne, bo bankier ma pieniądze jeśli synowie zostaną Kratesa filozofami rozdzielić między lud. I to przemawia za późniejszym powstaniem jej.

[2]) Tak chce Radinger „Mel. v. Gadara" Innsbruck 1895, 7. 1. i Maas „De biograph. graec. quaest. sel." Philol. Untersuchungen VII., p. 11, 9.

[3]) Quaestiones de Diogenis Laertii fontib. init. Königsberg 1868 p. 49.

obydwa dzieła; natomiast Nietsche w „Rheinisches Museum“ (XXIII. str. 642) przekonywująco wykazał, że tu chodzi o jedno dzieło, którego tytuł prawdziwy brzmi „ἐπιδρομὴ τῶν φιλοσόφων“ a „βίοι τῶν φιλοσόφων“ jest według niego nic innego jak niedostatecznie określone podanie tytułu.[1]) Dziełko to miało najmniej trzy księgi, bo Diogenes Laertios X., 11 powołuje się na trzecią księgę „ἐν τῇ τρίτῃ τῆς ἐπιδρομῆς“. Był to krótki zarys historji filozofji greckiej przedstawiony w formie zwięzłych biografij poszczególnych filozofów.[2]) Z Dioklesa tej „ἐπιδρομὴ τῶν φιλοσόφων“ Diogenes Laertios zaczerpnął szczegół o zostawieniu pól na pastwisko i wrzuceniu pieniędzy do morza (VI., 87). Znowu z wzorem Demonaksa ten szczegół nie ma nic wspólnego.

Demetrjusz z Magnezji, z której nie wiadomo, należał do uczonych kompilatorów pierwszego wieku przed Chrystusem; wskutek swej uczoności miał sławę polyhistora.[3]) Napisał dziełko znane nam z listów Cicerona do Attykusa (VIII., 11, 7 = 12, 6, IX., 9, 2) „περὶ ὁμονοίας“, zdaje się zbiór historycznych przykładów exempla, o którem to dziełku po za tym nic więcej nie wiemy; innych dzieł tytuły brzmią „περὶ ὁμωνύμων πολέων[4])“ i „περὶ ὁμωνύμων ποιητῶν τε καὶ συγγραφέων[5])“ pojęcie jak to ostatnie wyglądało daje nam Dionyzosa

---

[1]) Co do tytułu „ἐπιδρομὴ τῶν φιλοσόφων“ należy porównać tytuł dziełka Kornutusa „ἐπιδρομὴ τῶν κατὰ τὴν Ἑλληνικὴν θεολογίαν παραδεδομένων“ gdzie „ἐπιδρομή“ oznacza krótkie opowiadanie, kompendium.

[2]) Dziełko to Diogenes Laertios, pisząc o cynikach często cytuje; o Antisthenesie 12. 13; o Diogenesie VI., 20, 36, 103; o Kratesie 87, 91; o Menippie 99; prócz tego wymienia nie przy cynikach przy synach Xenofonta II., 54; przy Arystyppie 82; przy przedstawieniu stoickiej logiki VII., 48; przy Arystonie 162; przy Dionizjuszu, uczniu Zenona 166; przy Chryzyppie 179, 181; przy Pyrronie IX., 91, 66; przy Epikurze X., 11, 12. Willamowitz w Philol. Untersuchungen III., 155 opierając się na Diog. Laert. X., 11, wysnuł wniosek, że Diokles był zwolennikiem Epikura, dodawszy do tego faworyzowanie cyników ze strony, jak sądził, Dioklesa, starał się go określić jako cynika o epikurejskiem zabarwieniu, jak Meleager. Ale to twierdzenie Willamowitza nie da się utrzymać, bo tekst w wydaniu Cobeta w tem miejscu jest zepsuty (cf. Koeper Phil. I., 660). Cynikiem odważa się go nazwać autor artykułu o nim w Paulys-Wissowa Realenz. IX., 800.

[3]) De Dinarch 1.

[4]) ἐν ταῖς Συνωνύμοις πόλεσι Harpocr. s. Μεθώνη; ἐν Συνωνύμοις Stephan. s. Ἀλαβών; zepsuty tytuł ἐν ταῖς συγγραφαῖς Stephan. s. Ἀλθαία.

[5]) Diogenes Laertios I., 112, V., 3 ἐν ταῖς περὶ ὁμωνύμων ποιητῶν Harpocr. s. Ἰσαῖος; przeważnie w skróceniu cytowany; ἐν τοῖς Ὁμωνύμοις albo ἐν Ὁμωνύμοις; ἐν τῇ περὶ τῶν ὁμωνύμων πραγματείᾳ Dionys. de Din. 1; niepoprawnie ἐν τοῖς συνωνύμων Plut. Dem. 15.

z Halikarnassu, „de Dinarcho", rozdział pierwszy; znajduje się tu część przejęta z wymienionego dziełka. Obok literackiego materjału potrącał o biograficzne szczegóły, dotyczące poszczególnych poetów; przyczem nie był przeciwnikiem legendy podobnie jak Hermipp Kallimachijczyk (około 250 przed Chr.) lub Satyros (w. 2 przed Chr.) ale uganiał za senzacyjnością[1]); może być co się niezbicie udowodnić nie da, że wlączał w traktaty całe biografje. Niewątpliwie była w tem dziele mowa o Kratesie, jako że poetów o podobnem nazwisku było kilku, jak np. Krates komedjopisarz. Z tej biografji Kratesa pochodzi szczegół, przejęty później przez Suidasa, o złożeniu pieniędzy przez Kratesa u bankiera (Diog. Laert. V., 5, 88). Znowu ten szczegół wskazuje, że Lukjan nie miał w rękach tej biografji.

Pozostaje wspomniana przez Diogenesa Laertiosa biografja Antisthenesa perypatetyka z Rodos, rówieśnika historyka Polybiosa, identyfikowanego przez Willamowitza[2]) i Schwarza[3]) z historykiem wyspy Rodos: napisał dzieło *„φιλοσόφων διαδοχαί"* cytowane tylokrotnie przez Diogenesa Laertiosa[4]). Posługiwał się także tem dziełem Diogenes Laertios przy układaniu biografji Kratesa; w nim to fakt wyrzeczenia się przez Kratesa bogactw jest przedstawiony bardzo senzacyjnie, mianowicie, Krates zobaczywszy w jakiejś tragedji obraz pożałowania godnego Telefusa, nieszczęśliwego syna Heraklesa, tak się rozognił, że zaraz porzuciwszy bogactwa zaczął oddawać się cynizmowi (VI., 77) *τοῦτόν φησι Ἀντισθένης ἐν Διαδοχαῖς θεασάμενον ἔν τινι τραγῳδίᾳ Τήλεφον σπυρίδιον ἔχοντα καὶ τἆλλα λυπρόν, ἆιξαι ἐπὶ τὴν κυνικὴν φιλοσοφίαν. Ἐξαργυρισάμενόν τε τὴν οὐσίαν (καὶ γὰρ ἦν τῶν ἐπιφανῶν) ἀθροίσαντα πρὸς τὰ ἑκατὸν διακόσια τάλαντα τοῖς πολίταις διανεῖμαι ταῦτα, αὐτὸν δὲ καρτερῶς οὕτω φιλοσοφεῖν.* Znowu coś odrębnego od wzoru Lukjana.

Διαδοχαί, następstwa filozofów napisał w pierwszym wieku przed Chryst. Sosikrates z Rodos, wyzyskiwane przez Diogeneęa Laertiosa[5]). Fragment z tych diadoch zachowany u Athenajosa (IV., p. 163 F.; Fr. Hist. Graec Müller IV. str. 503. Sosikr. fr. 22) dotyczy zdarzenia z Demetryuszem z Faleronu *„καὶ Κράτης δ' ὁ κυνικός, ὥς φησι, Σωσικράτης ἐν ταῖς Διαδοχαῖς, ὑπερράπτισε Δημήτριον τόν Φαληρέα σύν τῇ πήρᾳ τῶν ἄρτων*

---

[1]) (Plut) vita X oratorum 847 a; Plut. Demostenes 30, Diog. Laertios IX., 27, 30.

[2]) Philologische Untersuchungen IV, 91.

[3]) Schwarz w artykule o nim w Paulys-Wissowa Realenz I. 2538.

[4]) Do Sokratesa II., 29, II., 98; do Diogennsa cynika VI., 77; do Kratesa VI., 87; do Kleantesa VII., 168; do Heraklita Efezyjczyka IX., 6; do Zenona Eleaty IX., 27; do Demokrita IX., 35; IX., 38.

[5]) Napisał także historje rzymskich wojen domowych, z której księgi trzeciej Athenaios IV., str. 147 E. fragment cytuje.

καὶ λάγυνον πεμψάντα οἶνον 'εἴθε γάρ, ἔφη, τὰς κρήνας καὶ ἄρτους ἦν φέρειν". Czy to było w źródle Demonaksa wobec braku dowodów, jest rzeczą niemożliwą rozstrzygnąć.

To są biografje Kratesa przed Plutarchem, z których autor Demonaksa mógł zapożyczyć niektóre szczegóły w odmalowaniu tego filozofa cynickiego; mógł jednak autor czerpać i skądinnąd mianowicie z historyj czyto filozofji czyto kultury. Tak wzmianka o Kratesie u św. Augustyna (contr Iulianum IV., 43. Patr. lat. vol. 45 col. 1362) pochodzi z Corneljusza Neposa, prawdopodobnie z dzieła „Chronica" w trzech księgach, opartego na wzorze i materjale greckim, o takim samym tytule, z *„Χρονικά"* Appollodorosa, z historji kultury grecko-rzymskiej; fragment ten nieprzytoczony przez Petera w wydaniu fragmentów historyków rzymskich (Hist. Rom. frg. Lp. 1912) brzmi tak: iamvero, si addideris coniunctionem corporum fetibus destinatam ob illudendum, ut soles auribus christianis, nulla iniquitate maculari, sed pro suo modo bonam posse censeri, amplexare factum illud Cratae Thebani, hominis locupletis et nobilis, cui adeo fuit cordi secta Cynicorum, ut relinquens paternas opes, Athenas cum uxore migraverit, Hyparcide (sic.), pari animo istius philosophiae sectatrice, cum qua cum concumbere in publico vellet, ut refert Cornelius Nepos, et illa occultandi gratia palli velamen obduceret, verberata est a marito „tuis sensibus nimirum, inquit, parum adhuc docta est, quae, quod te recte facere moveris id aliis praesentibus exercere non audeas". Cornelius Nepos napisał i drugie dziełko „Exempla", zbiór przykładów, (najmniej ksiąg pięć), gdzie podawał przykłady obyczajności, cnót, wysokiej kultury i t. d.; może, i tu mógł mieć miejsce ten fragment jako przykład nieobyczajności greckiej; ale żadnego sądu pewnego w tej materji, wskutek braku argumentów, wydać nie można.

Pozostaje teraz omówić biografję Kratesa Plutarcha, umyślnie przezemnie pozostawioną przy omawianiu innych na boku, bo z niej, jak się niebawem przekonamy czerpał Lukjan. Autorstwo biografji Kratesa Plutarcha poświadcza cesarz Juljan w mowie VI. (200 b) *„ἐντυχὼν δὲ τῷ Χαιρωνεῖ Πλουτάρχῳ τὸν Κράτητος ἀναγράψαντι βίον, οὐθὲν ἐκ παρέργου τοῦ μανθάνειν δεήσει τὸν ἄνδρα."* Jak brzmiał tytuł tej biografji? Czy samo *„Κράτης"* (Krates), podobnie jak są zatytułowane inne Plutarcha biografje np. „Cicero", „Romulus", „Demostenes", które to brzmienie przyjmuje Christ w „Historji literatury greckiej" czy też *„Κράτητος βίος"* podobnie jak tytuł zachowany *„Δημώνακτος βίος"* Lukjana, jak pragnie mieć, cytując wyżej przytoczone testimonium i dalszą jego część wydawca „Moralij" Plutarcha u Teubnera, Sintenis (Mor. VII., p. 149)? Photius Patryarcha z 9 w. po Chryst. w dziele pt. *Μυρίβιβλος* albo *βιβλιοθήκη*, opisując 280 dzieł, które czytał

w czasie swej poselskiej misji do Asyrji, wspomina, że czytał w skrótach, oprócz innych dzieł Plutarcha, także *„τοῦ Κράτητος βίον"*, ale równocześnie takiemi samemi słowy wymienia inne biografje Plutarcha, jak *„βίος Δημητρίου καὶ Βρούτου τοῦ Ῥωμαίου"*, jeżeli chcemy stąd wysnuć konsekwencje, znając tytuły dokładne wspomnianych biografij, na podobieństwo ich będziemy uważać tytuł *„Κράτης"* za nadany przez Plutarcha. Może być, że i tytuł dziełka Lukjana *„Δημώνακτος βίος"* należy przekształcić na samo *„Δημῶναξ"* wbrew lekcjom zachowanych kodeksów, na których wydawca dzieł Lukjana u Teubnera, Jakobitz, oparłszy się, nadał tytuł „Życie Demonaksa" *(Δημώνακτος βίος)*. Z wzmianki Eunapiosa o Demonaksie Lukjana, nic nie wynika (vit soph. p. 4 Boiss) *Λουκιανὸς δέ, ἀνὴρ σπουδαῖος ἐς τὸ γελασθῆναι, Δημώνακτος φιλοσόφου κατ' ἐκείνους τοὺς χρόνους βίον ἐνέγραψεν, ἐν ἐκείνῳ τε τῷ βιβλίῳ καὶ ἄλλοις ἐλαχίστοις δι' ὅλου σπουδάσας.*

Co do losów biografji Kratesa Plutarcha, możemy parę uwag dorzucić. Rozczytuje się w niej cesarz Juljan, jak to wynika z mowy szóstej (200 B); później uległa na równi z innemi biografjami Plutarcha kompendiatorskiej robocie. Już tylko taki skrót zna w dziewiątym wieku po Chryst. Patryarcha Photius (Bibliot. cod. CLXI. Patr. gr. M. vol. III. 104 b.) *„καὶ δὴ καὶ ὁ ἔνατος αὐτῷ ὁμοίως ἐκ τοῦ Πλουτάρχου συνετμήθη..... Καὶ ἐκ τοῦ Κράτητος βίου, Δαϊφάντου τε καὶ Πινδάρου.....* Ta biografja była darzona bardzo wielką poczytnością, gdyż ślady jej, jak niżej zobaczymy, spotykamy u wielu autorów; może być, że popularność jej, obok innych powodów, wpłynęła na Diogenesa Laërtiosa, który nie chcąc konkurować z nią, stwarza w porównaniu z Diogenesem Sinopejczykiem, nader krótką biografję uczoną, tego drugiego przedstawiciela głównego cynizmu starożytnego.

Fragmentów opatrzonych imieniem Plutarcha, z tej biografji cytowanych, poza Juljanem (or. VI. 200 B) nie ma, ale wyzyskiwanie tej biografji przez Apulejusza we Floridach nie da się zaprzeczyć. Oto podobieństwa:

Jul. or. VI., 200 B.	Ap. Flor. IV, 22.
ἐπὶ τούτου φασὶ τοὺς Ἕλληνας ἐπιγράφειν τοῖς ἑαυτῶν οἴκοις ἐπὶ τῶν πυλαίων Εἴσοδος Κράτητι Ἀγαθῷ Δαίμονι. Iul. or. VI. 210 B. *ἐπορεύετο δὲ ἐπὶ τὰς τῶν φίλων ἑστίας, ἄκλητος, κεκλημένος διαλλάσσων οἰκειοτάτους ἀλλήλους εἴ ποτε στασιάζοντας αἴσθοιτο, ἐπετίμα δὲ οὐ μετὰ πικρίας ἀλλὰ μετὰ χάριτος οὐκ ἵνα συκοφαντεῖν δοκῇ τοὺς σωφρονισθέντας...*	Crates ille Diogenis sectator ut lar familiaris apud homines aetatis suae Athenis cultus est. Nulla domus ei umquam clausa erat, nec erat patris familias tam absconditum secretum, quin eo tempestive Crates intervenerit, litium omnium et iurgiorum inter propinquos disceptator atque arbiter.

Gdybyśmy wcale nie wiedzieli o tem, że Apulejusz naśladuje Plutarcha także w innych dziełach, tobyśmy o tem stąd wnioskować bardzo słusznie mogli; ale w rozprawce filozoficznej o demonium Sokratesa „De deo Socratico“ jak Kleist[1]) przekonywująco wykazał, obok Platona, Maximusa z Tyros czerpie w niemałym stopniu z Plutarcha traktatu o podobnym tytule „De genio Socratis“.

Możemy więc z wszelkiem prawdopodobieństwem wyławiać z Apulejusza i Juljana fragmenty, raczej motywy, z biografji omawianej Plutarcha. W odmalowaniu czy podaniu jakiegoś wypadku, zgoda obydwóch autorów, będzie rozstrzygać o windykowaniu jakiegoś szczegółu Plutarchowi. I tak:

Apul. de mag. 22.

Quod utinam tantus animi forem, ut praeter eam supellectilem nihil quicquam requirerem, sed eundem ornatum digne gestarem, quem Crates ultro divitiis abiectis appetivit, Crates, inquam, siquid credis, Aemiliane, vir domi inter Thebanos proceros dives et nobilis amore huius habitus, quem mihi obiectas, rem familiarem largam et uberem populo donavit, multis servis a sese remotis solitatem delegit, arbores plurimas et frugiferas prae uno baculo sprevit, villas ornatissimas una perula mutavit, quam postea comperta utilitate etiam carmine laudavit, flexis ad hoc Homericis versibus, quibus ille Cretam insulam nobilitat, principium dicam, ne me haec ad defensionem putes confinxisse

Iuljan or. VI. 201 B.

ὁ Κράτης δὲ ἐδημοσίευε τὴν οὐσίαν, εἶτα τό σῶμα βλαβεὶς ἔσκωπτεν αὐτὸν εἰς τὴν χωλότητα τοῦ σκέλους καί τὸ κυρτὸν τῶν ὤμων...

Diog. Laert. VI. 88.

καὶ Κράτητος μέν φησιν, ὁ οἶκος ὑπ᾽ Ἀλεξάνδρου[xx] *, Φππαρχίας δὲ ὑπὸ Φιλίππου (κατεσκάφη).*

---

[1]) Kleist „de L. Apulei libro, qui inscribitur de philosophia morali“ Gött. diss. 1874 str. 42, ceterum illam quoque commentationem, quae est de deo Socratis, ex Graeco fonte repetitam esse est verisimillimum, cum ea, quae his proferutur plane congruunt cum Timaei Locri, Plutarchi, Maximi Tyrri... cf. Schwarz. G. d. l. L. III., str. 129.

*πήρη τις πόλις ἐστὶ μέσῳ ἐνὶ
οἴνοπι τύφῳ.*

Mógłby ktoś sądzić, że Apulejusz dużo upiększa, koloryzuje fakt wyrzeczenia się bogactw; że przesada nie jest taką, jakby ktoś mógł przypuszczać, wystarczy wskazać, co powyżej zestawiłem, posiadanie domu przez Kratesa, poświadczone przez Diogenesa Laertiosa.

Kiedy już wiemy, że Apulejusz czerpie obficie z Kratesa Plutarcha, możemy porównując to, co nam Apulejusz przekazał o Kratesie, z innymi autorami, szukać dalszych motywów z „Kratesa". I tak narzuca się nam przypuszczenie, że Diogenes Laertios, kreśląc biografję Kratesa i Hipparchii czerpał z Plutarcha; że to nie jest tylko przypuszczeniem, porównanie odpowiednich miejsc przekona nas dowodnie.

Apul. Flor. II. 24.

exinde non modo solus verum nudus et liber omnium quoad vixit, beate vixit, adeoque eius c u p i e b a t u r, ut virgo n o b i l i s s p r e t i s i u n i o r i b u s ac d i t i o r i b u s p r o c i s u l t r o n e a eum sibi optaverit. Cumque interscapulium Crates retexisset, quod erat auctus gibbere, p e r a m q u e e u m b a c u l o et p a l l i u m h u m i p o s u i s s e t e a m q u e s u p e l l e c t i l e m s i b i e s s e p u e l l a e p r o f i t e r e t u r, eamque formam, quam videret, p r o i n d e s e d u l o c o n s u l e r e t, ne post querela eam caperet; e n i m v e r o H i p p a r c h i a c o n d i c i o n e m a c c i p i t, iam dudum sibi provisum, satis et satis consultum respondet, neque ditiorem maritum neque formonsiorem uspiam gentium posse invenire, proinde duceret, quo liberet, duxit Cynicus in porticum ibidem in loco c e l e r i coram l u c e c l a r i s s i m a a c c u b u i t c o r a m q u e vir-

Diogenes Laert. VI. 96.
(Hipparchia)

καὶ ἤρα τοῦ Κράτητος καὶ τῶν λόγων καὶ τοῦ βίου, οὐδενὸς τῶν μνηστευομένων ἐπιστρεφομένη, οὐ πλούτου οὐ εὐγενείας οὐ κάλλους, ἀλλὰ πάντα ἦν Κράτης αὐτῇ καὶ ἠπείλει τοῖς γονεῦσι ἀναιρήσειν αὑτὴν εἰ μὴ τούτῳ δοθείη. Κράτης μὲν οὖν παρακαλούμενος ὑπὸ τῶν γονέων αὐτῆς ἀποστρέψαι τὴν παῖδα, πάντα ἐποίει καὶ τέλος μὴ πείθων ἀναστὰς καὶ ἀποθέμενος τὴν ἑαυτοῦ σκευὴν ἄντικρυ αὐτῆς ἔφη ʽὁ μὲν νύμφιος οὗτος, ἡ δὲ κτῆσις ὕταη, πρὸς ταῦτα βουλεύου οὐδε γὰρ ἔσεσθαι κοινωνός, εἰ μή καί τῶν αὐτῶν ἐπιδευμάτων γενηθείης. εἵλετο παῖς καὶ ταυτὸν ἀναλάβουσα σχῆμα συμπεριῄει τἀνδρὶ καὶ ἐν τῷ φανερῷ συνεγένετο καὶ ἐπὶ τὰ δεῖπνα ἀπῄει.

ginem imminuisset, ni Zeno procintu palliastri circumstantis coronae obtutu magistrum secreto defendisset (sui secreta Rhode).

Plutarch w „Quaestiones convivales“ II, 1, 6, nadmienia, że Kratesa zaglądającego w gościnę po domach nazwano „otwieraczem drzwi“ *(θυρεπανοίκτης)*, w czem zgadza z Diogenesem Laertiosem VI, 86. Ta wzmianka z pewnością musiała być w „Kratesie“ i jest niczem innem jak tylko powtórzeniem odnośnego miejsca. To prawie dosłowne przytoczenie przez obu autorów, każe przypuszczać, że obaj ją wzięli z wspólnego źródła t. j. „Kratesa“.

Plut. Quaest. conv. II, 1, 6.	Djog. Laert. VI, 86.
Κράτητα δὲ τὸν φιλόσοφον εἰς πᾶσαν εἰσιόντα οἰκίαν μετά τιμῆς καὶ φιλοφροσύνης δεχομένων θυρεπανοίκτην ἐκάλουν.	*ἐκαλεῖτο δὲ καὶ θυρεπανοίκτης διὰ τὸ πᾶσαν εἰσιέναι οἰκίαν καὶ νουθετεῖν.*

Obok tych kongruencji znajdujemy pewne podobieństwo między Apulejuszem a Grzegorzem z Nasiansu.

Apul. Flor. II, 24.	Greg. Nas. cąrm. de virt. (Patr. Gr. M. 37) 697. w. 228 nn.
Haec atque hoc genus alia partim cum audiret a Diogene Crates alias ipse sibimet suggereret, denique in forum exilit, rem familiarem abicit velut onus stercoris magis labori quam usuidein coetu facto maximum exclamat Crates, inquit, Cratetem manu mittit.	*Κράτης δ' ὁμοίως χρημάτων ὑπερτιθεὶς - αὐτὸν, μεθεὶς τε μηλόβοτον τὴν οὐσίαν - ὡς ἂν κακίας ὑπερέτις καὶ σωμάτων - ἀρθεὶς ὑπὲρ βωμοῦ, μεγάλῳ κηρύγματι - ἀνεῖπεν αὐτὸν ὡς ἐν Ὀλυμπίᾳ μέσῃ - τὸ θαύμαστον δὴ τοῦτο καὶ βοώμενος - ἐλευθεροῖ Κράτητα Θηβαῖον Κράτης - δουλείαν εἰδὼς τὸ κρατεῖσθαι χρημάτων.*

Pewne inkongruencje jakie tu znajdujemy np. u Grzeg. *ἀρθεὶς ὑπὲρ βωμοῦ,* u Apulejusza „in forum exilit“, [redacted] należy tłumaczyć niczem innem jak tylko kolorytem ściśle rzymskim, bo przecie w Rzymie całe życie ogniskowało się na forum, kolorytem, którym tak często zabarwia Apulejusz swoje „metamorfozy“, jeżeli nie chcemy uważać miejsca wobec bardzo wadliwej tradycji rękopiśmiennej za błędne i nie chcemy skorzystać z okazji do dociekań koniekturalnych.

Oto parę fragmentów z „Kratesa“ Plutarcha, których zakres powiększy się, jeżeli wciągniemy w koło naszych rozważań „Demonaxa“ Lukjana. Czy jest możliwość, że Lukjan

czerpał z Plutarcha? Wykazano w dziełach Lukjana cytaty i reminiscenncje z Demostenesa, Aristophanesa, Homera, Pindara, Platona Horacego (Heinrich uznaje wpływ bezpośredni)[1]), Juwenala[2]) ale z Plutarcha reminiscencji nie zebrano. Możnaby pod zakres reminiscencji przytoczyć porównanie z aktorem Pollosem[3]) u Plutarcha pr. ger. reip. 816 F i Lukjana Nek. 16.

Plut. pr. ger. reip. 816 F

ἄτοπον γάρ ἐστι τὸν μέν ἐν τραγῳδίᾳ πρωταγωνιστήν, Θεόδωρον ἢ Πῶλον ὄντα μισθωτὸν τῷ τὰ τρίτα λέγουσι πολλακίς ἕπεσθαι καὶ προσδιαλέγεσθαι ταπεινῶς ἂν ἐκεῖνος ἔχῃ τό διάδημα καὶ τὸ σκῆπτρον· ἐν δὲ πράξεσιν ἀληθιναῖς καὶ πολιτείᾳ τὸν πλούσιον καὶ ἔνδοξον ὀλιγωρεῖν καὶ καταφρονεῖν ἄρχοντος ἰδιώτου καὶ πένητος, ἐνυβρίζοντα καὶ καθαιροῦντα τῷ περὶ αὐτὸν ἀξιώματι τὸ τῆς πόλεως, ἀλλὰ μὴ μᾶλλον αὔξοντα καὶ προστίθεντα τὴν ἀπ' αὐτοῦ δόξαν καὶ δύναμιν τῇ ἀρχῃ.

Lukian Nec. 16.

καὶ ὁ αὐτός, εἰ τύχοι, μικρὸν ἔμπροσθεν μάλα σεμνῶς οὐ τοῦ Κέκροπος ἢ Ἐρεχθέως σχῆμα μιμησάμενος μετ' ὀλίγον οἰκέτης προῆλθον ὑπὸ τοῦ ποιήτου κεκελευσμένος· ἤδη δέ πέρας ἔχοντος τοῦ δράματος ἀπολυσάμενος ἕκαστος αὐτῷ τήν χρυσόπαστον ἐκείνην ἐσθῆτα καὶ τὸ πφοσωπεῖον ἀποθέμενος καὶ καταβάς ἀπὸ τῶν ἐμβατῶν πένης καί ταπεινὸς περίεισιν, οὐκέτ' Ἀγαμέμνων ὁ Ἀτρέως οὐδὲ Κρέων ὁ Μενοικέως, ἀλλὰ Πῶλος Χαρικλέους Σουνιεὺς ὀνομαζόμενος ἢ Σάτυρος Θεογείτονος Μαραθώνιος.

Również podobieństwa nie można zaprzeczyć w odmalowaniu dusz, których winy pozostawiły stygmaty na duszy.

Plut de ser. num. vind. 564 D.

τοὺς μὲν ὥσπερ ἡ καθαρωτάτη πανσέληνος, ἓν χρῶμα λεῖον καὶ συνεχὲς καὶ ὁμαλές ἰέντας ἑτέρων δὲ φολίδας τινάς διατρεχούσας ἢ μώλωπας ἀραιούς· ἄλλους δὲ κομιδῇ ποικίλους καὶ ἀτόπους τὴν ὄψιν ὥσπερ οἱ ἔχεις μελάσμασι κατεστιγμένους...

Luc. catapl. 24.

Ραδ: ὁπόσα ἂν τις ὑμῶν πονηρὰ ἐργάσηται παρὰ τὸν βίον καθ' ἕκαστον αὐτῶν ἀφανῆ στίγματα ἐπὶ τῆς ψυχῆς περιφέρει... Cyniskos jest *καθαρὸς ὡς ἐπίπαν οὑτοσὶ ἢ τεττάρων ἀμαυρῶν πάνυ καὶ ἀσαφῶν στιγμάτων... ἴχνη μὲν καὶ σημεῖα πολλά τῶν ἐγκαυμάτων.*

---

[1]) Porównaj Brambs „Zitate und Reminiscenzen bei Lukian" Eichstädt 1888; Schwidop: Observationes Lucianeae (V) Königs'berger Progr. 1848—70; E. Ziegeler „De Luciano poëtarum iudice et imitatore". Götl. 1872; Ledergerber „Lukian und die altatische Komödie" Einsiedein 1905; Kock „Lucian und die Komödie" Rheinisches Museum 43, str 29 nn.

[2]) A. Heinrich „Lukian und Horaz" Wien 1885.

[3]) Znany z Demostenesa aktor ról tyranów (*περὶ παραπρεσβείας* 247).

Ale to są podobieństwa, które na karb wspólnego źródła należy złożyć, t. j. na pisma Menippa[1]), skąd tak Lukjan jak i Plutarch obficie czerpali. Nie możemy powiedzieć, żeby podobieństwo, w niektórych miejscach zgodność prawie dosłowna, przejęte było za pośrednictwem źródła a nie wprost z Plutarcha. Tak z pewnością Plutarcha „Ucztę“ znał Lukjan i swój utwór pod tym samym tytułem kolorytem, zaczerpniętym z Lukjana, zabarwiał.

Plut. Conv. 150 C. nn.

τοιαῦτα μέν ἐκεῖνοι πρὸς ἀλλήλους ἅμα δειπνοῦντες ἔπαιζον, ἐμοὶ δὲ τὸ δεῖπνον εὐτελέστερον ὁρῶντι τοῦ συνήθους ἐννοεῖν ἐπήηει πρὸς ἐμαυτὸν ὡς σοφῶν κἀγαθῶν ἀνδρῶν ὑποδοχὴ καὶ κλῆσις οὐδεμίαν προστίθησι δαπάνην ἀλλὰ συστέλλει μᾶλλον ἀφαιροῦσα περιεργίας ὄψων καὶ μύρα ξενικά καὶ πέμματα καὶ πολυτελῶν οἴνων διαχύσεις, οἷς καθ' ἡμέραν χρώμενος ἐπιεικῶς ὁ Περίανδρος ἐν τυραννίδι καὶ πλούτῳ καὶ πράγμασι τότε πρὸς τοὺς ἄνδρας ἐκαλλωπίζετο λιτότητι καὶ σωφροσύνῃ δαπάνης.

Luc. Symp. 34.

ἐν ὅσῳ δὲ ταῦτ' ἐγίνετο ποικιλά, ὦ Φίλων, ἐγὼ πρὸς ἐμαυτὸν ἐνενόουν, τὸ πρόχειρον ἐκεῖνο, ὡς οὐδὲν ὄφελος ἦν ἄρα ἐπίστασθαι τὰ μαθήματα, εἰ μή τις καὶ τὸν βίον ῥυθμίζοι πρὸς τὸ βέλτιον, ἐκείνους γοῦν περιττοὺς ὄντας ἐν τοῖς λόγοις ἑώρων γέλωτα ἐπὶ τῶν πραγμάτων ὀφλισκάνοντας ἔπειτα εἰσῄει με, μὴ ἄρα τὸ ὑπὸ τῶν πολλῶν λεγόμενον ἀληθὲς ᾖ καὶ τὸ πεπαιδεῦσθαι ἀπάγῃ τῶν ὀρθῶν λογισμῶν τοὺς ἐς μόνα τὰ βιβλία καὶ τὰς ἐν ἐκείνοις...

Mając udowodniony bezpośredni wpływ Plutarcha na Lukjana szukajmy w „Demonaksie“ wływów „Kratesa“. Widzieliśmy wyżej, że Juljan czerpie z „Kratesa“; a więc zgodność „Demonaksa“ z wzmiankami o Kratesie u Juljana, należy odnieść do wspólnego wzoru „Kratesa“.

Jul. or. VI. 200 B.

ἐπὶ τούτου φασὶ τοὺς Ἕλληνας ἐπιγράφειν τοῖς ἑαυτῶν οἴκοις ἐπὶ τῶν προπυλαίων 'Εἴσοδος Κράτητι Ἀγαθῷ Δαίμονι'. Iul. or. VII. 210 B. *ἐπορεύετο δὲ ἐπὶ τὰς τῶν φίλων ἑστίας, ἄκλητος, κεκλημένος διαλάσσων τοὺς οἰκειοτάτους ἀλλήλοις εἴ ποτε στασιάζοντας αἴσθοιτο, ἐπετίμα δὲ οὐ μετὰ πικρίας ἀλλὰ μετὰ χάριτος οὐχ ἵνα συκοφαντεῖν δοκῇ τοὺς σωφρονισθέντας.*

Luc. Dem. 63.

τὸ τελευταῖον δὲ ἤδη ὑπεργήρως ὢν ἄκλητος εἰς ἣν τύχοι παριὼν οἰκίαν, ἐδείπνει καὶ ἐκάθευδε τῶν ἐνοικούντων θεοῦ τινα ἐπιφάνειαν ἡγουμένων τὸ πρᾶγμα καί τινα ἀγαθὸν δαίμονα εἰσεληλυθέναι αὐτοῖς εἰς τὴν οἰκίαν, παριόντα δὲ αἱ ἀρτοπώλιδες ἀνθεῖλκον πρὸς αὑτὰς ἑκάστη ἀξιοῦσα παρ' αὐτῆς λαμβάνειν τῶν ἄρτων καὶ τοῦτο εὐτυχίαν ἑαυτῆς ἡ δεδωκυῖα ᾤετο. (64). *στάσεως*

---

[1]) Porównaj Helma „Lucian und Menipp“ Lipsk 1906 str. 73, zwłaszcza uw. 2 i str. 74.

δέ ποτε Ἀθήνησι γενομένης εἰσῆλθεν εἰς τὴν ἐκκλησίαν καὶ φανεὶς μόνον σιωπᾶν ἐποίησε αὐτούς, ὁ δὲ ἰδὼν ἤδη μετεγνωκότας οὐδὲν εἰπὼν καὶ αὐτὸς ἀπηλλάγη. (9.) *ἔμελε δὲ αὐτῷ καὶ ἀδελφοὺς στασιάζοντας διαλάττειν καὶ γυναιξὶ πρὸς τοὺς γεγαμηκότας εἰρήνην πρυτανεύειν καὶ που καὶ δήμοις ταραττομένοις ἐμμελῶς διελέχθη καὶ τοὺς πλείστους αὐτῶν ἔπεισεν ὑπουργεῖν τῇ πατρίδι τὰ μέτρια.*

Cześć jaką okazywano Demonaksowi żywo przywodzi na myśl Kratesa.

Plut. quest. conv. II, 16.

Κράτητα δὲ τὸν φιλόσοφον εἰς πᾶσαν οἰκίαν εἰσιόντα μετὰ τιμῆς καὶ φιλοφροσύνης δεχομένων θυρεπανοίκτην ἐκάλουν.

Luc. Dem. 63.

καὶ τοσοῦτον ἔρωτα ἔσχον πρὸς αὐτὸν Ἀθηναῖοί τε αὐτοὶ καὶ ἅπασα ἡ Ἑλλάς, ὥστε παριόντι ὑπεξανίστασθαι μὲν τοὺς ἄρχοντας, σιωπὴν δὲ γένεσθαι παρὰ πάντων.

Plutarch w jednem z pisemek ze zbiorku, który nosi nazwę „Moralij“ opowiada o pewnem zdarzeniu, które niewątpliwie wchodziło w zakres „Kratesa“; to zdarzenie z pewnością na charakterystykę Demonaksa wpłynęło.

Plut. de adulat et am. discr. 42.

λέγεται δὲ καὶ Δημήτριος ὁ Φαλερεύς, ὅτε τῆς πατρίδος ἐξέπεσε, καὶ περὶ Θήβας ἀδοξῶν καὶ ταπεινὰ πράττων διῆγεν, οὐχ ἡδέως ἰδεῖν προσιόντα Κράτητα, παῤῥησίαν κυνικὴν καὶ λόγους τραχεῖς προσδεχόμενος. Ἐντυχόντος δὲ πράως αὐτῷ τοῦ Κράτητος καὶ διαλεχθέντος περὶ φυγῆς ὡς οὐδὲν ἔχει κακὸν οὐδ' ἄξιον φέρειν βαρέως, πραγμάτων σφαλερῶν καὶ ἀβεβαίων ἀπηλλαγμένος, ἅμα δὲ θαῤῥεῖν ἐφ' ἑαυτῷ καὶ τῇ διαθέσει παρακαλοῦντος, ἡδίων γενόμενος καὶ ἀναθαρήσας πρὸς τοὺς φίλους εἶπε· φεῦ τῶν πράξεων ἐκείνων καὶ ἀσχολίων δι' ἃς ἄνδρα τοιοῦτον οὐκ ἔγνωμεν.

Dem. 6.

τὴν μὲν τοῦ Σωκράτους εἰρωνείαν οὐ προσιέμενος, χάριτος δὲ Ἀττικῆς μεστὰς ἀποφαίνων τὰς συνουσίας, ὡς τοὺς προσομιλήσαντας ἀπιέναι μήτε καταφρονήσαντας ὡς ἀγέννους μήτε τὸ σκυθρωπὸν τῶν ἐπιτιμήσεων ἀποφεύγοντας, παντοίους δὲ ὑπ' εὐφροσύνης γενομένους καὶ κοσμιωτέρους παρὰ πολὺ καὶ φαιδροτέρους καὶ πρὸς τὸ μέλλον εὐέλπιδας.

Zdaje mi się, że mając podobne miejsce przed oczyma o Kratesie, pisał Lukjan o Demonaksie.

Apul. de mag. 22

quod utinam tantus animi forem, ut praeter eam supellectilem nihil quicquam requirerem sed eundem ornatum digne gestarem, quem Crates, ultro divitiis abiectis appetivit, Crates, inquam, si quid credis Aemiliane, vir domi inter Thebanos proceres dives et nobilis amore huius habitus quem mihi obiectas, rem familiarem largam et uberem populo donavit.

Luc. Dem. 3.

ἀλλ᾽ ὁ γὰρ Δημῶναξ οὐχ ὑπὸ τούτων τινός, ὥς ἔφην, παρακληθείς, ἀλλ᾽ οἰκείας πρὸς τὰ καλὰ δομῆς καὶ ἐμφύτου πρὸς φιλοσοφίαν ἔρωτος ἐκ παίδων εὐθὺς κεκινημένος ὑπερεῖδε μὲν τῶν ἀνθρωπείων ἀγαθῶν ἁπάντων, ὅλον δὲ παραδοὺς ἑαυτὸν ἐλευθερίᾳ καὶ παρρησίᾳ διετέλεσεν αὐτός τε...

Jeśli przedstawienia umierającego Kratesa i Demonaksa, z pieśnią na ustach, w ogólnych zarysach odpowiadają sobie, to należy to podobieństwo przypisać wspólnemu wzorowi.

Diogenes, Laert. VI. 92.

συναισθανόμενος ὅτι ἀποθνήσκει ἐπῇδε πρὸς ἑαυτὸν λέγων
στείχεις δή, φίλε κυρτών,
βαίνεις τ᾽ εἰς Ἀιδαο δόμους
κυφὸς διὰ γῆρας.
ἦν γὰρ κυφὸς ὑπὸ χρόνου.

Luc. Dem. 65.

ὅτε δὲ συνῆκεν οὐκέθ᾽ οἷος τε ὢν αὑτῷ ἐπικουρεῖν, εἰπὼν πρὸς τοὺς παρόντας, τὸν ἐναγώγιον τῶν κηρύκων πόδα.

λήγει μὲν ἀγὼν τῶν καλλίστων ἄθλων ταμίας καιρὸς δὲ καλεῖ μηκέτι μέλλειν

καὶ πάντων ἀποσχόμενος ἀπῆλθε τοῦ βίου φαιδρὸς καὶ οἷος ἀεὶ τοῖς ἐντυγχάνουσιν ἐφαίνετο.

Że i Plutarch przedstawiał Kratesa wesołego, śmiejącego się, mamy dowód de anim. tranq. 4., str. 266 E. „*Κράτης δὲ πήραν ἔχων καὶ τρίβωνα παίζων καὶ γέλων ὥσπερ ἐν ἑορτῇ τὸν βίον διετέλεσε.*

Zaraz na początku „Demonaksa" roztacza Lukjan przed nami program pracy swojej, tworzyć go mają dwie biografje, Sostratesa z Beocji, jako ideału człowieka o wielkiej sile fizycznej „*σώματος ἀρετὴν ὑπερφυᾶ*" i Demonaksa, jako ideału siły ducha „*γνώμην ἄκρος φιλόσοφον*". Ziegeler[1]) twierdzi, że takie krańcowe przeciwstawienie, antyteza daje się wyjaśnić bardzo

[1]) Neue Jahrb. f. Philol. 1881. str. 325. „die in sich findende quasi Gleichsetzung des Demonax und Sostrates aber erklärt sich leicht aus der rhetorischen Manier des Schriftstellers".

dobrze manierą retoryczną pisarza. Możnaby to równie słusznie przypisywać kolorytowi cynickiemu, który wycisnął piętno, wpadające w oko, na całym utworze; boć przecie nie kto inny tylko cynicy tak ostro przeciwstawiali ciału duszę[1]); ileżto razy Diogenes,[2]) albo inni cynicy głosili, że nie należy się starać o dobra cielesne, nie należy zbytnio hołdować rozwojowi fizycznemu ciała; ileżto razy gani Diogenes atletów z tego powodu, że starają się tylko o jednostronny rozwój muskułów zaniedbując rozwijać to, co powinni przedewszystkiem t. j. zalety duszy. Że u Lukjana podobnie jak u cyników zalety duszy większą rolę grały niż ciała, widać to dowodnie z tego, że z dwóch zamierzonych biografij, zaczyna od Demonaksa; Sostratesa opracowanie zostawia na później, a może być, że był to jedynie niewykonany projekt, chociaż Sostrates prawdopodobnie cynik, miał obydwie rzeczy harmonijnie, przez co zbliżał się do ideału cyników i jako wzór godny naśladowania mógł być przedstawiony. Mojem zdaniem nie retoryka, nic ściśle biorąc sam koloryt cynicki, ale przeciwstawienie i porównanie w „Kratesie" Plutarcha Kratesa Herkulesowi, moglo być podnietą do przeciwstawienia Demonaksowi Sostratesa.

Apul. Flor. 22.	Luk. Dem 1.
quod (quomodo Rhode) Herculem olim poëtae memorant monstra illa immania hominum ac ferarum virtute subegisse, orbemque terrae purgasse similiter adversus et invidiam atque avaritiam atque libidinem ceteraque animi humani monstra et flagitia philosophus iste Hercules fuit, eas omnes pestes mentibus exegit, familias purgavit, malitiam perdomuit, seminudus et ipse et clava insignis, etiam Thebis oriudus, unde Herculem fuisse memoria extat.	*λέγω δὲ εἴς τε τὸν Βοιώτιον Σώστρατον ἀναφέρων, ὃν Ἡρακλέα οἱ Ἕλληνες ἐκάλουν καὶ ᾤοντο εἶναι... περὶ μὲν οὖν Σωστράτου ἐν ἄλλῳ βιβλίῳ γέγραπταί μοι καὶ δεδήλωται μέγεθός τε αὐτοῦ καὶ ἴσχυος ὑπερβολὴ καὶ ἡ ὕπαιθρος ἐν τῷ Παρνασῷ δίαιτα καὶ ἡ ἐπὶ πόας εὐνὴ καὶ τροφαὶ ὄρειοι καὶ ἔργα οὐκ ἀπῳδὰ τοῦ ὀνόματος καὶ ὅσα ἢ λῃστὰς αἴρων ἔπραξεν ἢ ὁδοποιῶν τὰ ἄβατα ἢ γεφυρῶν τὰ δύσπορα.*

Charakterystyczne jest nazwanie tak Kratesa jak i Sostratesa Herculesem, powtarzające się w obydwóch miejscach.

Krates w hymnie do „Eutelii" (Mull. fr. 6 vol. II. str. 334) modli się o to, żeby był użyteczny w życiu przyjaciołom.

---

[1]) Mnóstwo przykładów zebral Gerhard w dziele „Foiniks von Kolophon". Lp. 1909. str. 128 i nn.

[2]) Np. Diogenes Laertios VI, 70...

ὠφέλιμον δὲ φίλοις, μὴ γλυκερὸν τίθετε. O Demonaksie Lukiana czytamy (63) *ἐβίω δὲ ἔτη ὀλίγου δέοντα τῶν ἑκατὸν ἄνοσος ἄλυπος, οὐδένα ἐνοχλήσας τι ἢ αἰτήσας, φίλοις χρήσιμος, ἐχθρὸν οὐδένα οὐδεπώτε ἐσχηκός.*

Biografja więc „Kratesa" Plutarcha niezawodnie była wzorem dla „Demonaxa", Lukjana. Przytaczałem zaraz na początku szereg miejsc, z których wynika, że Demonaks za wzór sobie wybrał Diogenesa nie Kratesa. Czyż więc jest tu sprzeczność? Kratesa drugiego głównego przedstawiciela cyniki starożytnej, nazywa Gerhard cynikiem o dwóch twarzach[1]), t. z., że obok tej rygorystycznej nauki Diogenesa znajdujemy w jego filozofji wiele rysów hedonistycznych; Krates widząc, że dogmaty rygorystyczne Diogenesa tak łatwo w życie się zastosować nie dadzą, pierwszy zrobił ustępstwo na rzecz hedoniki. Znalazł naśladowców w osobie Menippa, Telesa, Biona, którzy kontynnuowali ten kierunek dalej. Za reprezentanta czystego cynizmu, głoszonego przez Diogenesa nie uchodził[2]); jeżeli więc, ktoś wybrał filozofję cynicką, to mówiono, że jest naśladowcą Diogenesa, przez co oznaczano tę czystą naukę cynicką. Więc sprzeczności w Demonaksie wcale nie ma.

Parę fragmentów z „Kratesa" Plutarcha, które wydobyliśmy z pism innych autorów, dają nam sposobność wniknąć w warsztat pracy Plutarcha przy tworzeniu „Kratesa". Badacz historji źródłowej, którego sąd krępowały pojęcia religijne, twórca biografij sławnych ludzi, zabrał się do ułożenia życia „Kratesa" z nie dużo innemi danemi niż poprzednicy; zmysł krytyczny w chaosie legend jakie osnuły może jeszcze za życia, ekscentryczne życie tego cynika, miał wielkie pole do działania. Jak się z tego zadania wywiązał Plutarch? Wplecenie historji o spółkowaniu Kratesa z Hipparchją pod gołem niebem, na widoku wszystkich ludzi, każe przypuszczać, że Plutarch jak i jego poprzednicy nie odrzucał całkowicie legendy, ale za senzacyjnością nie w tym stopniu, co inni, uganiał. Porównanie Kratesa z Herkulesem dawało autorowi wdzięczne pole popisu, do oczarowania czytelników techniką, tylekroć wypróbowanej synkryzy. Musiała być ta biografja dla czytelnika bardzo zajmująca i należy żałować, że nie zachowała nam się chociaż w urywkach większych, boby ogromnie wzbogaciła nasze wiadomości o życiu i wpływach tego cynika i niewątpliwie dla poznania cyniki starożytnej dużoby nowego światła rzuciła.

---

[1]) „Foiniks von Kolophon" 170 i uwag. 2
[2]) Spierano się o to zobacz u Gerharda str. 170 uw. 2.

De Cornelianarum Ciceronis orationum exordiis

scripsit

Stanislaus Zetowski.

Duo Ciceronis orationum Cornelianarum fragmenta, a Grillo in opere, quod inscribitur „Commentum in Ciceronis librum primum de inventione (Halm. Rhetores Latini minores. Lp. 1863 p. 596—605) asservata, (p. 602, 11 H. et p. 604, 9. H). C. F. W. Müller, editor Ciceronis scriptorum in bibliotheca Teubneriana (Lp 1898), cum prima oratione pro Cornelio habita, coniunxit. Quod eum non recte fecisse, perpensis diligenter fragmentis statim elucet. De primo fragmento ita Grillus verba facit „ut insinuationis exempla etiam de Cicerone ponamus, ecce insinuatione usus est per circuitionem in Corneliana 'si umquam ulla fuit causa, iudices' in qua initio dicendi finxit se a diis petere, quod a iudicibus postulabat, et quo modo illud Vergilianum 'neque me Argolica de gente negabo' sic et hic 'nam primo omnium tempore infestissimo causam dicimus'". Secundum fragmentum hoc modo profert: restat, ut praetermittas exordium, quod etiam Tullius in primo libro Philippicarum fecit, nam omisso principio cum praeparatione narrationis incipit—aut certe nec narratio esse debet, sed aut a lege aut ab aliquo firmissimo argumento inchoare debet orator sicut in Corneliana 'unde igitur ordiar? an ab ipse lege'? Quae coniunctio insinuationis, rationis exordiendi orationum generis turpis, cui generi causae auditor infestus est, cum ratione exordiendi orationum generis honesti, cui auditor favet, non potest fieri in una oratione; qua de causa haec duo fragmenta seiungenda sunt.

Primum fragmentum ad primam pro Cornelio orationem pertinere, fragmentum a Prisciano (VII, 3, 11 p. 294, 3 H) traditum testatur, ubi Priscianus idem fere frustulum profert et aperte docet se id a prima oratione excerpsisse „Cicero pro Cornelio I." „ut ab Jove optumo maxumo ceterisque diis deabusque omnibus opem et auxilium petam..." Fuit igitur primae Cornelianae exordium insinuatio, qua orator „quadam dissimulatione et circuitione obscure subiens auditoris animum" benevolentiam sibi et reo conciliaret. Fortasse similis ei, quam in oratione pro Rabirio perduellionis reo invenimus, ubi Cicero pro Rabirio rem publicam interponebat. Quam opinionem similitudo precationis, qua in Rabiriana usus est, corroborrat 2, 5 „primum ab Jove optimo maximo ceterisque dis deabusque immortalibus, quorum ope et auxilio multo magis haec res publica quam ratione hominum et consilio gubernatur, pacem ac veniam peto precorque ab iis..."

Secunda Corneliana exordium non habuit, sed orator ab lege principium duxit, ut Grillus tradidit? Diligenter

secundo frustulo perscrutato, opinio Grilli abicienda est. Grillus enim Ciceronis verba „unde igitur ordiar? an a lege?“ falso interpretatus est. Quo loco Cicero de lege non dicit, sed iterum alio genere insinuationis usus est; quo genere orator reo benevolentiam captat, si oratio adversariorum fidem videbitur auditoribus fecisse. Ipse in hoc genere causae hoc modo exordiri praecipit de inv. I, 25 „sin oratio adversariorum fidem videbitur auditoribus fecisse — id quod ei, qui intellegit, quibus rebus fides fiat, facile erit cognitu — oportet aut de eo, quod adversarii firmissimum sibi putarint et maxime ii, qui audient, probarint, primum te dicturum polliceri, aut ab adversarii dicto exordiri et ab eo potissimum quod ille nuperrime dixerit, aut dubitatione uti, quid primum dicas aut cui potissimum loco respondeas, cum admiratione. Nam auditor cum eum quem adversarii perturbatum putavit oratione, videt animo firmissimo contra dicere paratum, plerumque se potius temere adsensisse, quam illum sine causa confidere arbitratur“.[1]) In Corneliana eligit igitur Cicero dubitationem, qua quasi ab ipsis iudicibus consilium capit, quo potissimum genere orationis utatur. Cui proposito potissimum coniunctivi dubitativi serviunt. Auget numerum coniunctivorum dubitativorum frustulum Cornelianae ab Aquila Romana asservatum (10 p. 25, 11, Halm) „pugnem aperte contra nobillissimorum hominum voluntates? studia, consilia cogitationesque eorum aperiam?“, quod Grilli fragmentum supplet.

Quibus observationibus permoti haec concludimus: primum fragmentum a Grillo traditum a prima Corneliana excerptum est; secundum, auctum frustalo ab Aquila Romano asservatum, ad secundam orationem pertinet.

KONIEC.

---

1) cf Rhet ad Herenn I, 6, 10.

ROZPISANIE ANKIETY.

Redakcja „Minerwy", rozpoczynając cały szereg ankiet w sprawach naukowych, zaprasza wszystkich czytelników i ludzi interesujących się danym przedmiotem do wzięcia udziału w ankiecie na temat: *„Czy i jak należy zreformować naukę filologji klasycznej na uniwersytetach, by sposób nauczania odpowiadał nowoczesnem wymaganiom filologji w szkołach w Polsce?"* Krótkie, zwięzłe artykuły należy nadsyłać do redakcji najpóźniej do dnia 1-go lipca 1922 roku. Wynik ankiety będzie omówiony i ogłoszony w jednym z następnych numerów.

Za redakcję

Dr Stanisław Zetowski.

ROZPISANIE KONKURSU.

Redakcja „Minerwy" rozpisuje konkurs na napisanie ‚Historji literatury rzymskiej", krótkiej, w rodzaju niemieckiej Dr. W. Koppa. Zarys ma obejmować całokształt literatury rzymskiej, na 10—12 arkuszach formatu ósemkowego. Literatura ta ma być z jednej strony vademecum filologa, z drugiej strony ma zadowalniać ciekawość niefilologa, który, zaglądając do niej wyniósłby wyobrażenie całokształtu literatury rzymskiej. Musi więc być rozpisana z „uczonością niemiecką, z finezją francuską". Pożądanem jest podać w uwagach pod każdym autorem tłumaczenia polskie danego autora, i jego wpływ, o ile ten już został zbadanym, na literaturę polską. Nagroda za najlepszą pracę przeznaczona 10000 Mkp. Termin nadsyłania rękopisów upływa z dniem 1 grudnia 1922 roku. Rękopisy nadsyłać należy pod adresem: Dr Stanisław Zetowski, Kraków, ulica Zółkiewskiego l. 64.

Za redakcję

Dr Stanisław Zetowski.

Le court resumé de dissertations écrites en polonais.

S. Zetowski: Les origines de „Mazepa" de Jules Słowacki. L' auteur en sens contraire que les litteraires contemporains, cherchant les origines dans la litterature etrangère (Byron „Mazepa", Shekespeare's „Otello", de Chateaubriand Réne. Calderon „Le medecin de propre honneur") trouve les origines dans la litterature polonaise, en poesie de J. Kochanowski, dont Słowacki comme on voil de ces lettres, s'amusait. Elegie latine, écrite dans son âge adolescent, chantant l' histoire de l' amour fatale de Phedre a Hippolite impulsait Słowacki d' écrire le drame „Mazepa": d' oú vient que l' auteur pour expliquer la pensée directrice, se couvert de l' avertissement donné a Barzes dans l' élegie, il a créé la personne de Zbigniew; d' ou vient la personne probable d' Amelie; en outre il a pris le couleurs de cette élégie pour tremper quelques scenes.

S. Zetowski: Sur la marge de Mickiewicz „Pan Tadeusz". Dans le premier chapitre fraite l' auteur l' influance de Livius „ab urbe condita" sur „Pan Tadeusz". Mickiewicz s' approfondit pendant son sejour á Rome dans les livres de Livius. Il a crée „Pan Tadeusz" sous l' impression de cette lecture, et de cette lecture prennent ses origines quelques-unes de ses reminiscences (p. e. I, 3-VIII, 671). Le deuxième chapitre traite l' influance de „Pharsale" Lucain sur „Pan Tadeusz". Lucain a donné les couleurs pour peintre le lever du soleil retardée (VII, Isq. I, 233 sq. -- VI, I). Dans la troisième chapitre il comparé les analogies d' epopeé Apollonius de Rhodos „Argonautica" avec „Pan Tadeusz". (La scene dans le Temple de considerations (III, 113—V, 287), la scene de couge de Tadeusz avec la Sophie (III, 461, I, 886—X, 334), la premiere impresion de Tadeusz lorsqué il rencontre Sophie (III, 960—V, 204).

S. Zetowski: Demonax-Crates. L' auteur considère la source de monographie de cynique Demonax par Lukian. Quoique Lucian affirme que Dem. imité Diogenes l' emblaime qu' il a elu dans la vie se couvre avec le devise preché pas par Diogène mais par Crates. Il puise la couleur de monographie de Plutarque Crates; a cette occasion l' auteur colectionne peu nombreux mentions de Crates par Plutarque, en outre il recherche le fragments des auteurs, qui cette monographie ont besoin (Apulée, Jules Apostat, Plutarque, Diogene Laertios, Gregoire de Nazianze).